KAŻDY STUDENT BOJOWNIKIEM I AGITATOREM POKOJU

NR 18 (104) 19 V. 1950 R. CENA 10 ZŁ

# poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

Biblioteka Studiów Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego SOPOT

ZENON WRÓBLEWSKI
Przew. Z G. ZAMP — czł. K.W. MZS

# Walka o pokój to wielki egzamin

## Niech nie zabraknie w tej walce i nas

Odbyte w dniach 24 — 30 kwietnia w stolicy Wielkiego Kraju Rad — Moskwie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Zw. Studentów, poświęcone było zasadniczemu problemowi nie tylko dla studentów i młodzieży, ale i dla milionów ludzi na całym świecie, a mianowicie zagadnieniu walki o pokój. Poświęcono mu całkowicie nie tylko pierwszy i zasadniczy punkt obrad Komitetu: „O dalszych zadaniach MZS i organizacji studenckich w walce o pokój"; przewijał się on także w toku dyskusji i nad drugim punktem porządku dziennego: „O rozwoju przygotowań do II Światowego Kongresu MZS", wracano do niego ciągle i przy omawianiu „Walki o zaspokojenie ekonomicznych potrzeb młodzieży akademickiej". I nie jest to sprawa przypadku.

MZS zawsze udzielał wiele uwagi mobilizacji studentów do walki o pokój. Sprawa walki o pokój legła u podstaw jego powstania. Na wszystkich posiedzeniach Rady i Komitetu Wykonawczego MZS zagadnienie walki o pokój było zagadnieniem pierwszoplanowym, albowiem od jego rozwiązania zależy nie tylko sprawa przyszłości młodego pokolenia, sprawa „być albo nie być" milionów istnień ludzkich, ale również rozstrzygnięcie wszystkich innych postulatów demokratycznego ruchu studenckiego, a przede wszystkim demokratyzacji wychowania i zaspokojenia ekonomicznych potrzeb studentów.

Obecna sesja dostarczyła wiele przykładów na odcinku związania walki o zaspokojenie ekonomicznych potrzeb studentów z walką o pokój. Wystarczy wspomnieć tylko kilka. W Stanach Zjednoczonych 71 procent budżetu przeznacza się na wydatki, związane z przygotowaniem wojny, a zaledwie 4,9 procent na potrzeby socjalne i oświatę. W rezultacie tego tylko 5,5 procent studentów otrzymuje stypendia, a ich wysokość (187 dol. 16 c.) nie wystarcza nawet na opłacenie czesnego (sprawozdanie komisji o stanie wyższego szkolnictwa str. 47 za r. 1947). W Anglii równocześnie ze wzrostem budżetu na wydatki wojenne w b.r. o 21 mil. funtów szterl., dokonano redukcji w pozycji na budownictwo zakładów naukowych o 7 mil., w pozycji bieżących wydatków Ministerstwa Oświaty na 5 mil., w pozycji na stypendia i pomoc studentom o 4 mil., co spowodowało zmniejszenie ilości stypendiów o 37% w porównaniu z rokiem ubiegłym. We Francji z tych samych powodów więcej, niż o 50% zmniejszono kredyty na rok 1950 na zaspokojenie potrzeb studenckich. We Włoszech jeden z państwowych działaczy, którego ministerstwo w ub. r. wydało mniej na szkolnictwo wyższe, niż ministerstwo spraw wewnętrznych na utrzymanie koni dla policjantów, z dumą oświadcza w parlamencie: „Szczęśliwy jestem, mogąc zakomunikować Wysokiej Izbie, że ilość studentów przyjmowanych na wyższą uczelnię zaczęła się widocznie zmniejszać".

(Dokończenie na str. 2-ej)

Delegacja polska na Kom. Wyk. MZS: Na zdjęciu kol: Wróblewski i kol: Ładosz:

Przedstawiciel ZSRR na Kom. Wyk. MZS kol: Koczemasow podczas wygłaszania przemówienia.

## Uczelniane Komitety Obrońców Pokoju

Na wszystkich uczelniach wyższych w Polsce powstały Uczelniane Komitety Obrońców Pokoju. W skład tych Komitetów weszli profesorowie, studenci, i pracownicy administracyjni—zarówno partyjni jak i niepartyjni, ZAMP-owcy, i nie ZAMP-owcy, wierzący i niewierzący wszyscy którym droga jest sprawa pokoju, i którzy chcą aktywnie walczyć o trwały pokój na świecie.

Między innymi do Uczelnianych Komitetów Obrońców Pokoju weszli: prof Warchałowski — rektor Politechniki Warszawskiej, prof dr Czubalski — rektor Akademii Medycznej w Warszawie, Pawlikowski Tadeusz — dyrektor dwuletniego Studium Przygotowawczego do Szkół Wyższych w Warszawie, prof. Golus Jan — rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Warszawie, prof. Nita Kazimierz — prorektor WSSP, profesor Miller Wiktor — WSSP, prof. Górny Stanisław — dyrektor Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, prof Gilewicz Zygmunt — dziekan AWF, prof. Wakar A. — rektor Akademii Nauk Politycznych, prof. Deruga A — ANP, profesor Lachs M. — ANP, profesor Makowski J. — ANP, prof. Wiśniewski — ANP, prodziekan prof. Bertoni — ANP, dziekan prof. Starościak — ANP, prof. Orłowski ANP, prof. Kafel M — dyr. Studium Dziennikarskiego, prof. dr Michałowicz M — rektor Państwowej Wyższej Szkoły Higieny Psychicznej, prof. Klimowicz Tadeusz — WSHP, prof. Burzycka Janina — WSHP, prodziekan ks. prof. dr Żywczyński — KUL, prof. Wojtkowski — KUL, prof. Klonowiecki — KUL, prof. Łoś — KUL, prof. Runowski — KUL, prof. Uziembło — rektor WSIW i R, prof. Gniazdowski — kier. Zakładów Obróbki Metali — WSIW i R, prof. Kunstetter — dziekan WSIW i R, prof. Bieniek — dziekan WSIW i R, prof. Kotelewski — dziekan WSIW i R, prof. Kozłowski — WSIW i R, prof. Sudra — WSIW i R, prof. Remicki — WSIW i R, prof. Żukowski — WSIW i R, prof. Kurzawa — Akademia Górniczo - Hutnicza w Krakowie, prof. Pol Władysław — WSAH w Częstochowie, prof. Żak Aleksander — rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Katowicach, prof Korowik — Państwowa Wyższa Szkoła Admin. - Gospodarcza w Katowicach, rektor Kuczewski — Politechnika Śląska im. Pstrowskiego w Gliwicach, prof. Rylke — dziekan Politechniki Gdańskiej, prof. Czarnowski Wilhelm — rektor Gdańskiej Akademii Medycznej, prof Dobrowolski Adam — rektor Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku, prof. Kulikowski — Wyższa Szkoła Handlu Morskiego, prof. Hejsing — Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna — w Gdańsku, prof. Wodyński Jan — rektor Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Gdańsku, prof dr Dąbrowski — Uniwersytet Jagielloński, prof. Stella-Sawicki — rektor Politechniki Krakowskiej, prof. dr Sielicki Jerzy — Szkoła Wyższa Nauk Społecznych w Krakowie, prof. Wejman — rektor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Krakowie, prof. Hopliński — Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie.

Ponadto w skład Uczelnianych Komitetów Obrońców Pokoju weszli studenci, przedstawiciele partii politycznych, ZAMP, ZSP, AZS, niezorganizowani oraz personel administracyjny.

Do redakcji napływają coraz to nowe meldunki o powstałych Komitetach Obrońców Pokoju. W chwili ukazania się naszego pisma Uczelniane Komitety Obrońców Pokoju przejawiają już ożywioną działalność na wszystkich polskich uczelniach.

***Do dnia 13 b.m. włącznie 35.071 studentów zgłosiło się na agitatorów w akcji zbierania podpisów pod apelem Sztokholmskiej Sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.***

## W sprawie prenumeraty

**W związku z licznymi listami, jakie napływają do Redakcji w sprawie nie otrzymywania przez naszych prenumeratorów pisma, komunikujemy, iż w rezultacie konferencji w PPK „Ruch" ustaliliśmy następujące warunki prenumeraty:**

**Aby otrzymać pismo od początku miesiąca należy wpłacać należność do dnia 20 każdego miesiąca poprzedniego. Wszystkie wpłaty dokonane po 20-tym, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o 1 miesiąc później. Wpłatę należy wnosić na konto PKO I 8003, PPK „Ruch" Warszawa. Na odwrocie przekazu należy zaznaczyć ile egzemplarzy „Po Prostu" będzie zaprenumerowanych oraz na jaki okres czasu.**

**W wypadku prenumeraty zbiorowej podać należy na odwrocie przekazu datę i numer listu zawierającego dokładny wykaz prenumeratorów i ich adresy, wysłanego do PPK „Ruch", Warszawa, ul. Srebrna 12.**

**Pożądane jest, aby na każdego prenumeratora, (nawet przy prenumeracie zbiorowej) wypełniono oddzielny przekaz pieniężny zaznaczając na odwrocie ilość prenumerowanych egzemplarzy i okres prenumeraty.**

**UWAGA! PRENUMERATORZY „PO PROSTU"**

**Zawiadamiamy naszych prenumeratorów, którzy wpłacili na prenumeratę „Po Prostu" a pisma nie otrzymują lub otrzymują je nieregularnie, że do dnia 1.VI. rb. należy nadesłać na adres Redakcji „Po Prostu", Warszawa, ul. Dworkowa 3 reklamację zawierającą następujące dane:**

1. **Nazwisko i imię lub nazwa instytucji prenumeratora,**
2. **adres,**
3. **ile egzemplarzy i na jaki okres zaprenumerowano**
4. **kiedy, jaką kwotę i na jakie konto przekazano pieniądze za prenumeratę.**

**Reklamacje przedłożone będą PPK „Ruch" które zobowiązało się niedociągnięcia te natychmiast uregulować.**

## Protesty przeciw zwolnieniu prof. JOLIOT-CURIE ze stanowiska Wysokiego Komisarza Energii Atomowej

**Na odbywanych na wszystkich uczelniach w kraju wiecach pokoju profesorowie, studenci i pracownicy administracyjni protestują przeciwko antypokojowej i hańbiącej decyzji reakcyjnego rządu francuskiego, który usunął wielkiego naukowca i bojownika o pokój, Przewodniczącego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Fryderyka Joliot-Curie ze stanowiska Wysokiego Komisarza do spraw Energii Atomowej.**

**Protesty takie uchwalono m. innymi na Politechnice Warszawskiej, Akademii Nauk Politycznych, Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Warszawie, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga, Akademii Medycznej i innych uczelniach.**

**Poniżej zamieszczamy fotokopię protestu Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Warszawie.**

### Protest przeciw szykanom rządu francuskiego wobec prof. Joliot-Curie

My profesorowie, pracownicy naukowi, administracyjni i studenci Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Warszawie stanowczo protestujemy przeciw szykanom rządu francuskiego wobec wielkiego naukowca i jednego z najwybitniejszych specjalistów w dziedzinie energii atomowej, niezłomnego bojownika o pokój, Przewodniczącego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Joliot-Curie. Posunięcie rządu francuskiego jest jeszcze jednym dowodem antypokojowej polityki imperialistów, polityki skierowanej przeciwko masom pracującym całego świata, przeciwko nauce i pracy, przeciwko wszystkim uczciwym ludziom, przeciwko pokojowemu budownictwu zdążającemu do lepszego jutra.

Żądamy natychmiastowego cofnięcia hańbiącej i prowokacyjnej decyzji rządu francuskiego w sprawie usunięcia prof. Joliot-Curie ze stanowiska Komisarza Rządu w Komisji Atomowej, świadczącej że swoją postawą i pracą na tym stanowisku wielki uczony pozyskał zaufanie wszystkich miłujących pokój, że powrót prof. Joliot-Curie na to stanowisko będzie gwarancją wykorzystania energii atomowej dla podniesienia dobrobytu i szczęścia mas pracujących dla umocnienia pokoju na całym świecie.

# Wyższe Uczelnie NA FRONCIE WALKI O POKÓJ

*Na wyższych uczelniach w całym kraju odbyły się w bojowej atmosferze masowe zebrania, poświęcone sprawie aktywnego udziału studentów i profesorów, a także personelu administracyjnego, w akcji zbierania podpisów pod apelem stałego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, aktywnego udziału w walce o pokój.*

*Nie jest przypadkiem, że masówki pokoju odbyły się 9 maja w 5-tą rocznicę rozgromienia faszystowskich Niemiec. W dniu tym mocniej i wyraźniej zebrani na masówkach manifestowali swą wolę walki o trwały pokój w wielkim obozie pokoju, któremu przewodniczy główny pogromca faszystowsko-hitlerowskich Niemiec — Związek Radziecki.*

*Partyjni, jak i bezpartyjni, ZAMP-owcy i nie ZAMP-owcy, wierzący i nie wierzący — wszyscy, którzy nie chcą nowej pożogi wojennej, podkreślali konieczność zjednoczenia sił wszystkich warstw narodu polskiego dla wspólnej sprawy — narzucenia pokoju imperialistom zachodnim, imperialistom, którzy w nowej wojnie szukają ratunku przed nadciągającym kryzysem i straszą dziś świat bombą atomową.*

*Uczestniczący w zebraniach pokojowych studenci — bez względu na swoje poglądy, deklarowali swój aktywny udział w akcji zbierania podpisów pod apelem pokoju, w wytrwałej, niezłomnej i codziennej walce o pokój.*

### POLITECHNIKA WARSZAWSKA

Około 2 tys. studentów, profesorów i pracowników administracyjnych Politechniki Warszawskiej wzięło udział w wielkim wiecu pokoju zorganizowanym w auli Politechniki. Zebrani gorąco oklaskiwali referaty prof. Kotlińskiej i kol. Sobieraja, manifestując swe gorące przywiązanie do pokoju i twórczej pracy.

Zebrani uchwalili wśród burzy oklasków rezolucję pokojową, solidaryzującą się ze sztokholmskimi uchwałami Stałego Komitetu Obrońców Pokoju i potępiającą podżegaczy wojennych. Zebrani powzięli 4 zespołowe zobowiązania, których wykonanie będzie jeszcze jednym wkładem w dzieło pokoju.

*

### AKADEMIA NAUK POLITYCZNYCH

Na masówce studentów, profesorów i pracowników administracyjnych Akademii Nauk Politycznych, w W-wie, manifestowało ponad 1500 osób.

Wśród zebranych krążyły listy, na których studenci zorganizowani i niezorganizowani zgłaszali swój udział do akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

— „Nasza uczelnia — powiedział rektor Wakar — ma dać 500 osób do akcji zbierania podpisów. Damy ich więcej! Każdy uczciwy Polak, każdy student, zgłosi swój udział do tej akcji". Wezwanie rektora przyjęto prawdziwą burzą oklasków. „Po..kój", „po..kój" — skandowała sala.

Po referatach na temat obecnej sytuacji politycznej i zadań ludzi walczących o pokój, przyjęto przez aklamację rezolucją pokojową

Jednocześnie zebrani uchwalili tekst listu do studentów Akademii Nauk Politycznych w Paryżu, w której wzywają studentów francuskich do wytrwałej walki o pokój, prawo do pracy i nauki. „Jesteśmy przyszłością świata i nasze będzie zwycięstwo" — brzmią ostatnie słowa listu.

### AKADEMIA MEDYCZNA

Żywa dyskusja nad formami walki o pokój była zasadniczym motywem masówki studentów i profesorów Warszawskiej Akademii Medycznej. W masówce tej wzięli także

(Dokończenie na str. 7-ej)

***...abyście nie musieli usłyszeć z ust milionów mordowanych dzieci: — „JAK MOGLIŚCIE DO TEGO DOPUŚCIĆ"...***

***mówi***

## kol. Jerzy Markiewicz STUDENT KUL

Na zebraniu na KUL-u poświęconym sprawie apelu sztokholmskiego zabrał głos niezorganizowany student KUL, kol. Markiewicz czł. Uczelnianego Komitetu Obrońców Pokoju, który wskazał na zbrodniczość inspirowanych przez imperialistów wojen, podając przykład z niedalekiej przeszłości.

Koleżanki i koledzy! Pracując w komisji od badań zbrodni hitlerowskich w Polsce spotkałem się z następującym faktem autentycznym, opowiedzianym mi przez Franciszka Furdela. 18 maja 1943 roku do wsi Sarniówka pow. Biłgorajskiego wpada oddział SS. Pacyfikacja. Palą wieś. Mordują wszystkie kobiety, dzieci i starców. Trójka egzekucyjna SS wpada do mieszkania Furgały, mordują matkę i dwoje dzieci. Lufy karabinów zwracają się do pozostałych — ojca i 5 letniej córki Marysi. Szybka decyzja zrozpaczonego ojca. Chwyta małą Marysię na ręce i wyskakuje przez okno. SS strzelają za nimi, mała zostaje ranna. Ojciec wydostaje się jednak z dzieckiem poza kordon i spostrzega wtedy, że Marysia jest śmiertelnie ranna. Ostatnie jej słowa skierowane do ojca były: „Tatusiu, jak mogłeś do tego dopuścić".

Koleżanki i koledzy. Ja, niezorganizowany student, wzywam Was, jako studentów, jako Polaków i ludzi do czynnej akcji w obronie pokoju w ramach, jakie zakreśli nam Uczelniany Komitet Obrońców Pokoju. Akcja Wasza przejawiać się powinna przede wszystkim w zbieraniu podpisów pod apelem sztokholmskim, w organizowaniu masówek i składaniu zobowiązań pokojowych.

Koledzy! Wzywam Was do czynnej, nieustępliwej i nieubłaganej obrony pokoju, abyście nie musieli usłyszeć z ust milionów mordowanych dzieci: „Jak mogliście do tego dopuścić"..

# WALKA O POKÓJ TO WIELKI EGZAMIN

*(dokończenie ze str. 1)*

Jeśli do tych przykładów dodamy jeszcze, że codzienne wydatki na wojnę w Indonezji wynoszą 5,5 mil. florenów, co pokryłoby koszt budowy 13 szkół powszechnych, a koszty jednego dnia wojny w Vietnamie przewyższają wszystkie kredyty w skali rocznej francuskiego rządu na domy akademickie i stołówki, to ścisła zależność walki o polepszenie warunków materialnych studentów z walką przeciwko wojnie staje się oczywista.

Sprawa walki o pokój coraz szerzej aktywizuje organizacje studenckie. Stają do niej nie tylko studenci ZSRR i krajów demokracji ludowej, nie tylko walczący o wyzwolenie narodowe studenci Vietnamu, Malaji, Birmy, Indii, krajów kolonialnych i zależnych, stają do niej także studenci krajów kapitalistycznych, którzy niezależnie od różnic w poglądach politycznych i wierzeniach religijnych jednoczą się w walce o sprawę wspólną dla wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie. Świadczy o tym wyjątkowo pomyślny i masowy przebieg Międzynarodowego Dnia Solidarności z walczącą młodzieżą krajów kolonialnych w b.r. świadczą o tym liczne uczelniane konferencje pokojowe i podejmowane na nich rezolucje w Australii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, świadczą o tym przeprowadzane przez studentów włoskich pod hasłem: „Mniej pieniędzy na wojnę, więcej na oświatę" strajki okupacyjne oraz podejmowane przez studentów francuskich i holenderskich akcje solidarnościowe z robotnikami portowymi, odmawiającymi wyładowywania broni amerykańskiej. Są one tym wymowniejsze, że odbywają się w warunkach represji ze strony władz uczelnianych i państwowych, że podejmowane są wbrew kierownictwom Narodowych Związków Studenckich, które swą polityką fikcyjnej i reakcyjnej „neutralności" sabotują decyzje MZS, zdradzają interesy studenckie, sprzyjają histerii wojennej imperialistycznych kół Stanów Zjednoczonych i ich sługusów.

Dlatego też demokratyczni studenci całego świata z radością powitają fakt przyłączenia się Międzynarodowego Związku Studentów do sztokholmskiego apelu Stałego Światowego Komitetu Zwolenników Pokoju i wezwanie studentów do podpisania i udziału w akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim wśród społeczeństwa.

Dlatego też z taką samą radością powitają oni rezolucję Komitetu Wykonawczego MZS, która stwierdza, że „główne zadanie MZS i demokratycznych organizacji studenckich polega na okazaniu jak najdalej idącej pomocy i rozwijaniu walki studentów i młodzieży o pokój przeciw groźbie nowej wojny".

I dlatego też demokratyczni studenci całego świata z całą energią przystąpią do realizacji postanowienia Komitetu Wykonawczego MZS, polecającego przeprowadzić masową kampanię wokół apelu sztokholmskiego i zbierania pod nim podpisów i i zewrą na wezwanie KW MZS swe wszystkie siły do jeszcze aktywniejszej walki o pokój, która powinna być również centralnym hasłem przygotowań do II Światowego Kongresu MZS.

Z zadowoleniem przyjmą również studenci wezwanie Komitetu Wykonawczego MZS, skierowane do „Pax Romana", „Światowej Federacji Studentów Chrześcijan", „Światowej Federacji Studentów Żydów" oraz innych — tak w skali międzynarodowej — jak i narodowej religijnych, kulturalnych, politycznych i sportowych organizacji studenckich, pozostających poza szeregami MZS, — o przyłączenie się tych wszystkich organizacji do wielkiej akcji pokojowej wokół apelu Stałego Światowego Komitetu Zwolenników Pokoju.

Studenci polscy w walce o pokój budują jedność moralno-polityczną swych szeregów; znalazła ona w ostatnich dniach tak wspaniały wyraz na Kongresie Studentów Polskich, w tworzeniu ogniw Zrzeszenia Studentów Polskich, w potężnych manifestacjach 1-szo Majowych, w licznych uczelnianych i kursowych masowych zebraniach studenckich, poświęconych sprawie podpisywania apelu sztokholmskiego. Jedność ta znajdzie swoje odbicie w aktywnym udziale wszystkich studentów w zbieraniu podpisów pod apelem wśród społeczeństwa polskiego.

Tysiące studentów — aktywistów pokoju, tysiące studentów polskich, zbierających podpisy pod apelem sztokholmskim, pomyślne wyniki letniej sesji egzaminacyjnej — to będzie nasz konkretny wkład w walkę o pokój, to będzie nasz realny, choć nie jedyny dorobek, z jakim pojedziemy na II Światowy Kongres Międzynarodowego Związku Studentów.

# Setki milionów ludzi na całym świecie podpisują Apel Pokoju

**W całej Polsce trwa akcja składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Naród polski wyraża swą zdecydowaną wolę pokoju.**

**Wśród pierwszych podpisów figurują nazwiska polskich uczonych.**

## NARODY ŚWIATA WALCZĄ O POKÓJ

### Polska

*Tegoroczne manifestacje pierwszomajowe obchodzone pod hasłem międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o pokój i socjalizm były najpotężniejsze, jakie kiedykolwiek obchodzono w Polsce. W pochodach pierwszomajowych wzięło udział 10.500.000 ludności. Masowy udział pracującego chłopstwa w manifestacjach jest wyrazem wzrastającej dojrzałości politycznej chłopów w walce o pokój i w pracy dla ludowej ojczyzny. Zbiórka na Fundusz Obrony Pokoju przyniosła w ciągu jednego dnia 100.000.000 zł. Sieć Komitetów Pokoju w ciągu ostatnich dwóch tygodni osiągnęła liczbę 30 tys. z czego połowa przypada na Komitety Pokoju na wsiach.*

### Anglia

*W okręgu Hampstead w Londynie wyświetlano wojenny film „Oni pozostali zwarci", który władze wojskowe wykorzystywały w kampanii werbunkowej ochotników do armii. Zagrała orkiestra, żołnierze podskoczyli, stając na baczność: zjawił się generał londyńskiej dywizji pancernej Pyman, aby wygłosić przemówienie, wzywające do wstępowania do armii. Lecz w tej chwili na sali posypały się ulotki, żądające zakazu broni atomowej. Przemówienie gen. Pymana zagłuszono okrzykami: „Nie chcemy nowej wojny!"*

### Japonia

*106-ciu wybitnych uczonych japońskich, wśród nich rektor uniwersytetu „Ritsu Meikan" Hirosi Suckawa, specjalista w dziedzinie fizyki atomowej Sioitsi Sagata, filozof Takasi i inni, podpisało uchwaloną na konferencji uczonych z 15 kwietnia „odezwę do uczonych", w której czytamy m. in.:*

*„...Pokój jest glebą dla życia i prac naukowych uczonych..., dlatego postanowiliśmy bez względu na okoliczności występować przeciw wojnie i przeciw takiej polityce, która może doprowadzić do oddania baz wojennych na terytorium Japonii do dyspozycji jakiegokolwiek państwa..."*

### Niemcy

**Plakat wydany przez zwolenników pokoju w Niemczech**

### USA

*W demonstracji pierwszomajowej w Nowym Jorku, która trwała 6 godzin, brało udział 75 tys. ludzi. W tej liczbie wielkie grupy członków Związków Zawodowych, „Ligi Młodzieży Robotniczej", Partii Komunistycznej, organizacji murzyńskich i innych organizacji masowych. Uczestnicy demonstracji uchwalili rezolucję w której m. in. mówi się o zakazie bomby atomowej i o konieczności nawiązania rozmów między ZSRR i USA w celu uregulowania wszystkich problemów.*

*Pośród 5.000 członków „Ligi Młodzieży Robotniczej" biorącej udział w demonstracji zwracała na siebie uwagę grupa chłopców i dziewcząt ubranych w regionalne stroje republik radzieckich i państw demokracji ludowej.*

*„Młodzież amerykańska nie będzie walczyć przeciwko młodzieży radzieckiej" — kategorycznie brzmiały okrzyki i głosiły napisy na transparentach.*

*

*Działacze Związków Zawodowych i inni działacze z postępowych organizacji wybrzeża oceanu Spokojnego w USA stanowczo żądają od rządu amerykańskiego przyłączenia się do ogólnej akcji pokojowej i rozpoczęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim. Podobne żądania wysunęli delegaci studenckich, murzyńskich i religijnych organizacji młodzieżowych w Los Angelos.*

*

*Tysiące pracowników portowych i marynarzy wybrzeża oceanu Spokojnego podpisało pierwszomajowe deklaracje solidarności z marynarzami całego świata, pozdrawiając jednocześnie marynarzy i dokerów w Europie za ich „stanowczy protest przeciwko dostawom wojennych materiałów".*

# Byłem więźniem miasta Okridge

W prasie francuskiej ukazały się wspomnienia robotnika amerykańskiego, który pracował przez pewien czas w zakładach produkujących bomby atomowe. Poniżej podajemy fragmenty jego wypowiedzi pokazującej ponurą i niebezpieczną atmosferę fabryki — obozu koncentracyjnego.

*Moje pierwsze zetknięcie z Okridge było wyjątkowo przykre. Wydało mi się, że trafiłem do wielkiego obozu koncentracyjnego, podobnego do tych, w których przebywali japońscy jeńcy. A przy tym miasto Okridge ze swoimi 30.000 ludności, z szerokimi ulicami, zabudowanymi z drewnianych standartowych domków, było bardzo podobne do innych amerykańskich miast, w których radio wrzeszczy od rana do wieczora. Jednakże Okridge posiada i swoje indywidualne osobliwości.*

*Zaraz po przybyciu do tego miasta bomby atomowej, rzucają się w oczy ogromne tereny otoczone drutami kolczastymi, za którymi ciągnie się szereg jednakowych budynków — jest to serce Okridge: zakłady i laboratoria. Wszedłem w ten nowy dla mnie świat nie bez lęku.*

*PONURA ATMOSFERA NIEBEZPIECZEŃSTWA I NIEUFNOŚCI*

*W zakładzie X 10, przed wskazaniem mi mego majstra, zostałem rozebrany do naga i otrzymałem fabryczne ubranie i obuwie. Na czubkach pantofli widniały białe znaki, ażeby odróżnić je od tych, które nosiło się w mieście. Wszystko to wywarło na mnie wrażenie, że trafiłem do więzienia. Pomyślałem, że mogą mi do kompletu zgolić włosy na głowie. Nic by mnie nie zdziwiło, gdyż uprzedzono mnie o wielu czekających niebezpieczeństwach, związanych z pracą w tych zakładach.*

*Najbardziej rozpowszechnioną tu chorobą zawodową jest anemia. Dlatego robotnikom regularnie robi się analizę krwi. Wszyscy robotnicy, technicy i inni pracownicy noszą na piersiach oprócz swej fotografii także specjalny ekran (tabliczkę), który wskazuje promienie radioaktywne, jeżeli trafią na daną osobę. W kieszeni stale nosi się licznik wielkości ołówka, wskazujący działanie promieni i ciągle należy nań spoglądać. Obowiązują i inne środki ostrożności: np. w pomieszczeniu zakładu nie można niczego konsumować.*

*Mimo tych środków wypadki śmierci są bardzo częste. Pewnego razu w rezultacie pęknięcia przewodów parowych 40-letni robotnik spadł z drabiny na jakieś nieznane mi materiały. Podniesiono go i ułożono na noszach. Wydawało się, że nic mu się nie stało: była tylko początkowo niewielka rana na nodze, lecz później nie chciała zupełnie się zagoić i stopniowo cała noga stawała się czerwona, w końcu nogę amputowano w szpitalu Saint John's.*

*Innym razem zmarł zupełnie młody robotnik w wyniku porażenia promieniami radioaktywnymi, a ciało jego po śmierci wydzielało promienie gamma. Często spostrzegaliśmy, że wielu z naszych towarzyszy z pracy ginęło bez śladu, nie było nawet możliwości dowiedzenia się o ich losie, gdyż było nam zabronione prowadzić rozmowy między sobą na tematy związane z pracą.*

*NARESZCIE WOLNY!*

*Zawsze będę pamiętał dzień 17 czerca 1949 r. Leżeliśmy na wzgórzu niedaleko rzeki Tennessee, kiedy powiadomiono nas o zwycięstwie: zwiększono nam płace o 15,5 centów za godzinę z wypłaceniem należności za okres od 18 grudnia (żądaliśmy podwyżki 25 centów za godzinę). Towarzystwo to obiecało również opłacić urlopy. Wśród zebranych wieczorem w klubie elektromonterów i innych robotników zapanował wesoły nastrój. Powiedziałem wtedy, że należałoby poprzeć żądania kolegów z fabryki K-25, gdzie robotnikom do tej pory odmawiają dopłaty 8 centów za godzinę.*

*Wśród obecnych był agent FBR, który skrzętnie zanotował moje słowa. 6 lipca 1949 r. w gazetach można było przeczytać następującą wzmiankę:*

*„Pan Lilienthal oświadczył, że w rezultacie dochodzenia, przeprowadzonego przez FBR, zostało zwolnionych 37 robotników". Znalazłem się wśród tych 37 zwolnionych. W tym dniu przysięgałem, że nigdy więcej nie będę pracował w odrutowanej kolczastym drutem „demokracji" Trumana and Co. w celu przysparzania zysków atomowym trustom. Oto dlaczego napisałem do was to pismo. Zapewniam Was, że milion amerykańskich robotników mówi razem ze mną.*

*Ja jestem razem ze zwolennikami pokoju, którzy chcą położyć kres działalności fabrykantów śmierci, ja jestem za zniszczeniem bomb atomowych i za braterstwem między narodami. Ze zrozumiałych względów nie podaję Wam swego nazwiska.*

# POŻYCZKA POKOJU

Rada Ministrów ZSRR ogłosiła 3 maja br. emisję Piątej Państwowej Pożyczki odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na kwotę 20 miliardów rubli.

Natychmiast po radiowym ogłoszeniu emisji ludzie radzieccy rozpoczęli subskrypcję. W Kiszyniewie, Tallinie, Moskwie, Władywostoku, Aszchabadzie, Lwowie, Taszkiencie, w całym ogromnym kraju Rad, w halach fabrycznych, na polach kołchozowych, w biurach, robotnicy, chłopi, studenci, urzędnicy i naukowcy, cały lud radziecki z wielkim entuzjazmem subskrybował pożyczkę państwową.

W ciągu 5 dni subskrypcja osiągnęła 27.003.608.000 rubli, przekraczając przewidzianą kwotę 20 miliardów o przeszło 7 miliardów rubli. Na wielu przedsiębiorstwach subskrypcję zakończono w dwie — trzy godziny po ogłoszeniu emisji.

Ciekawe są wypowiedzi ludzi radzieckich na masówkach zorganizowanych przy zakładach pracy z okazji emisji pożyczki. Oto kilka z nich.

Robotnik ryski Janis Strazd powiedział:

„Na przykładzie naszej fabryki widzimy na co idą nasze pożyczki. Fabrykę naszą, która została w czasie wojny zniszczona przez hitlerowców, nie tylko odbudowano, lecz rozszerzono, wyposażono nowym sprzętem... Tak sam jak nasza fabryka rośnie cała gospodarka narodowa kraju, całe nasze życie. Oto dlaczego z radością subskrybuję nową pożyczkę."

Stary moskiewski robotnik Pietrow oświadczył:

„Partia, rząd i osobiście towarzysz Stalin stale troszczą się o podwyższenie stopy życiowej naszego ludu. Pieniądze które wpłacamy na pożyczkę wracają do nas pomnożone stokrotnie."

Robotnica jednej z fabryk dalekiego Aszchabadu powiedziała:

„Widzimy jak coraz piękniejsza, coraz potężniejsza staje się wielka Ojczyzna radziecka i każdy z nas chce wszystkimi swoimi siłami przyczynić się do jej dalszego rozkwitu..."

Subskrybcja nowej pożyczki w ZSRR jeszcze raz zamanifestowała prawdziwy patriotyzm ludzi radzieckich, ich wielką wolę pokoju.

Piąta Pożyczka Państwowa odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej w ZSRR jeszcze bardziej umacnia front pokoju, jest jeszcze jednym potężnym ciosem dla podżegaczy wojennych.

n.

# Represje nie zamaskują słabości

Ruch robotniczy w krajach kapitalistycznych staje się z każdym dniem silniejszy. Partie komunistyczne i robotnicze z każdym dniem zdobywają większą ilość zwolenników. W ich szeregach spotkamy dokerów portowych i profesorów uniwersytetu, robotników i studentów, wszystkich tych, którzy widzą w partii komunistycznej siłę zdolną do walki przeciw wojnie, nędzy, wyzyskowi, przemocy, przeciw zaprzedaniu kraju imperialistom, przeciw wciąganiu go w orbitę planów i paktów, grożących pokojowi światowemu.

Rządy kapitalistyczne doskonale orientują się w celach i zadaniach jakie stawiają sobie partie komunistyczne. Nic też dziwnego, że w walce z nimi chwytają się najbardziej bezprawnych, podstępnych środków. Stawka jest bardzo wysoka i żadnego atutu nie wolno pominąć, jeżeli się traci grunt pod nogami.

Jednym z ostatnich posunięć, oczywiście inspirowanym przez Departament Stanu w Waszyngtonie, są czynione w kilku krajach próby delegalizacji działalności partii komunistycznych i robotniczych. W Australii rząd Menziesa wniósł do parlamentu projekt ustawy o rozwiązaniu Komunistycznej Partii Australii. W Boliwii również na wniosek faszystowskiego rządu ograniczono działalność partii komunistycznej, jawnie naruszając konstytucyjne przepisy o stowarzyszaniu się. W Japonii, pod czułą opieką amerykańskich protektorów, a zwłaszcza „pogromcy gejsz" gen. Mac Arthura, wnoszone są w parlamencie interpelacje w sprawie ograniczenia lub zawieszenia działalności Komunistycznej Partii Japonii. W kuluarach parlamentarnych Brazylii, Argentyny i Holandii również jest to tematem nieoficjalnych narazie rozmów.

Cel i przyczyny tej akcji są aż nadto jasne i zrozumiałe. Partie komunistyczne rosną z każdym dniem w siłę, zyskują w masach ludowych zaufanie i poparcie dzięki swojemu bezkompromisowemu stanowisku wobec imperialistycznych okupantów i rodzimych pachołków.

Zdecydowane opowiedzenie się przeciw wojnie, walka o sprawiedliwy pokój w skali światowej, walka przeciw szaleńczym planom wtrącenia ludzkości w otchłań wojny — to kredyt najwyższego zaufania, jakim człowiek pracy obdarza Partię Komunistyczną.

Siły partii komunistycznych nie można już zwalczyć na drodze parlamentarnej, rządy kapitalistyczne nie potrafią zyskać w społeczeństwie zaufania, nie umieją sobie poradzić ze zorganizowaną, potężną akcją. Pozostaje im tylko jedno: faszyzacja życia politycznego, usuwanie przemocą przeciwników politycznych. Słabość rządów kapitalistycznych, ich faszystowskie metody, znajdują swe najlepsze odzwierciedlenie w próbach delegalizacji partii komunistycznych.

Zbrodnicza strategia podżegaczy wojennych zwraca się przeciw tym, którzy przewodzą armii pokoju, którzy stanowią jej awangardę.

Tę słabość rządy kapitalistyczne usiłują pokryć wzmożonym terrorem wobec wszelkich ruchów postępowych i wyzwoleńczych na terenie kraju. Nie wahają się przed represjami wobec najwybitniejszych przedstawicieli kultury i nauki, (Howard Fast, Joliot-Curie, Jorge Amado), za ich postępowe przekonania i odwagę demonstrowania tych przekonań, nie cofają się przed krwawym tłumieniem robotniczych manifestacji i strajków (Modena, Tuluza, Brest).

Histeria antykomunistyczna, rozpętywana w imię wiadomych celów przez godnego naśladowcę „Propagandaamt" — prasę hearstowską, doszła do swojego szczytowego nasilenia w USA. Haniebny proces, wytoczony przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej, stanowiący naigrawanie się z elementarnych zasad wymiaru sprawiedliwości, był jednak bardzo pouczający, jeżeli chodzi o popularność haseł pokojowych i postępowych w narodzie amerykańskim.

Wszelkie próby ograniczania lub delegalizacji partii komunistycznych skończą się klęską tych, którzy je podjęli. Represje nie zamaskują słabości kapitalizmu.

WIESŁAW GÓRNICKI

**„Musi nas usłyszeć świat w wielkiej kampanii prawdy" — Truman**

# DYMITROWGRAD

## miasto młodości

JEST w Bułgarii takie miejsce nad rzeką Maricą, o którym mówi cały kraj. Powstaje tam drugie na świecie miasto (poza radzieckim Komsomolskiem nad Amurem), tworzone wysiłkiem młodzieży. Dymitrowgradem — ku czci swego wodza i nauczyciela, Georgia Michajłowicza Dymitrowa — nazwała go młodzież Bułgarii.

W pobliżu wsi Rakowski, Marikino i Czernokoniewo rozwinęło się gigantyczne budownictwo. Dymią kominy nowych fabryk, żółcą się oszalowania betonowanych gmachów i zakładów.

Lud bułgarski, wykonywując swój plan dwuletni, wybudował tu olbrzymią fabrykę cementu „Wulkan", wyposażoną według ostatniego wyrazu techniki, z wielką elektrownią, powietrzną kolejką linową i własną linią kolejową. Buduje się tu również fabrykę nawozów azotowych imienia Stalina, elektrownie, cegielnie i szereg innych zakładów. Nowe centrum przemysłowe mieć będzie doniosłe znaczenie w gospodarstwie narodowym Bułgarii przy wykonywaniu planu budowy podstaw socjalizmu.

Dymitrowgrad będzie najprawdziwszym miastem socjalistycznym. Plan budowy miasta, opracowany przez zespół architektów bułgarskich pod kierownictwem profesora Lubena Toniewa, oparty został o doświadczenia Związku Radzieckiego w zakresie budowy nowych miast. Poza zakładami przemysłowymi i domami robotników, plan przewiduje budowę teatru, kina, klubu, kilkunastu szkół, parku kultury i wypoczynku, wielkiej stacji kolejowej i stadionów sportowych.

„Budując Dymitrowgrad — budujemy socjalizm" — oto hasło, które spotyka się wszędzie — na świeżo wykończonym kompleksie fabrycznym, na domach mieszkalnych, na tymczasowych budynkach dla pracowników.

Ludzie budujący miasto młodości, stale otrzymują wielką, bezinteresowną pomoc i braterskie poparcie ze strony Związku Radzieckiego. Specjaliści radzieccy brali aktywny udział w opracowaniu technicznych planów budowy. Maszyny, aparatura i wyposażenie techniczne dla kopalń, elektrowni oraz fabryk dostarczone zostały przez Związek Radziecki. Inżynierowie i technicy radzieccy pomagali montować i uczyli obchodzenia się ze skomplikowanymi urządzeniami.

Dymitrowgrad — to wspaniała szkoła nowego człowieka. Życie w zgodnych zespołach i socjalistyczne współzawodnictwo wychowują nowych ludzi socjalistycznego społeczeństwa, ludzi kochających swoją ojczyznę, nie obawiających się przeciwieństw, oddających swe siły na budowę szczęśliwej przyszłości.

Wśród młodzieży bułgarskiej wielką popularnością cieszy się Penczo Kubadinskij — twórca ochotniczego współudziału młodzieży w budownictwie kraju i ruchu zespołowym. Jest on obecnie dyrektorem Zjednoczenia Budowlanego „Dymitrowgrad".

Spośród szeregowych brygadzistów wielu młodych budowniczych wysunęło się na kierownicze stanowiska. Gdy kończyli jedną robotę przechodzili na następną, podnosili swoje kwalifikacje, stawali się przywódcami młodzieży.

Dimitrij Lenkow był komendantem oddziału na budowie młodzieżowej kolei żelaznej Chainboaz, prowadzonej w górach od roku 1948 — obecnie jest on komendantem obozu w Dymitrowgradzie.

Naczelnik Wydziału eksploatacji i remontu maszyn budowlanych Zjednoczenia Budowlanego „Dymitrowgrad" — Mikoła Kisowskij był w r. 1946 komendantem oddziału na Chainboazie. W roku 1947 brał udział w budowie drogi Pernik—Wołujak; rok później był on już zastępcą komendanta brygady na budowie linii Lowecz — Trojan.

Zespół młodzieży, która buduje miasto, stanowi jedną brygadę, która nosi imię sławnej organizacji bohaterów Krasnodona „Młoda Gwardia". Brygada dzieli się na oddziały. Każdy oddział nosi imię albo narodowego bohatera Bułgarii, albo bohatera Związku Radzieckiego. Są więc oddziały imienia Olega Koszewoja, Aleksandra Matrosowa, Pawła Korczagina, Czapajewa, Meresjewa i innych.

Oddział imienia Pawła Korczagina składa się z dziesięciu osób z Damianem Naczewym na czele. Przybyli oni tutaj ze wszystkich krańców kraju. Młodzi budowniczowie żyją zgodnie, jak jedna, wielka rodzina. Młodzież pomaga sobie wzajemnie, dzieli się zdobytymi doświadczeniami w pracy. Uczą się razem w szkołach ogólnokształcących, zajmują się bieżącą polityką, razem spędzają wolne chwile. Wszyscy brygadziści poważnie przekraczają swe zadania.

Cały kraj wie o sławnych już wyczynach pracy młodych budowniczych. Budowniczowie Dymitrowgradu stosują w pracy metody szybkościowe, których nauczyli się od młodzieży radzieckiej. Wykorzystują oni również w pracy doświadczenia radzieckich nowatorów przemysłowych.

Trzecia zmiana młodzieżowych oddziałów budowlanych wykonała swe zadania robocze w 132 procentach, zaoszczędzając państwu ok. 63 milionów lewów. Młodzi budowniczowie ukończyli budowę 6 głównych gmachów w fabryce nawozów azotowych imienia Stalina o 45 dni przed wyznaczonym terminem, wybudowali ponad 400 domów mieszkalnych dla robotników.

Całą tą ochotniczą pracą młodzieży kieruje Związek Młodzieży Ludowej im. Dymitrowa — organizacja licząca w tej chwili około 700 tysięcy członków.

Wielu jest młodych budowniczych, którzy pragną osiedlić się na stałe i pracować w Dymitrowgradzie. „Ja będę obywatelem Dymitrowgradu — pisze brygadzista Konstanty Dajanow — zawsze marzyłem o tym, aby dostać się do Dymitrowgradu... Jestem uszczęśliwiony, że przypadła mi w udziale praca przy budowie drugiego na świecie miasta młodzieży. Pragnę pozostać tutaj i po naszej zmianie — tutaj widzę przed sobą przyszłość".

**Ł. Siemionowa**

## Dla mnie szklankę kefiru...

### O zobowiązaniu Koła Naukowego wydziału mleczarskiego WSGW w Cieszynie

*Koleżanko, dla mnie szklankę kefiru! A dla mnie jogurta i mleka kakaowego! I dla mnie! I dla mnie też!*

*Zaraz, chwileczkę — miła koleżanka w białym fartuchu stara się jak najzgrabniej obsłużyć niecierpliwych klientów.*

*Bo i tłok tu nielada. Nie tylko studenci, ale i obywatele miasta Cieszyna przybyli gremialnie obejrzeć wystawę Koła Naukowego Wydziału Mleczarskiego WSGW i skosztować wytwory. Koło Naukowe Mleczarzy zobowiązało się w Czynie 1-Majowym urządzić wystawę swych prac i wezwało do pójścia w ich ślady K. N. Rolników — zobowiązanie swoje wykonało!*

*Przy stoisku lodowym panuje tłok i ruch. Zrozumiałe, że w tak słonecznym, majowym dniu lody cieszą się największym powodzeniem. Dobre były, że hej — i to w różnorodnej postaci: pomarańczowe, cytrynowe, kawowe, śmietankowe i inne. Zwiedzało się wystawę dzierżąc zwycięsko wafel z lodami w ręku. W dużym lokalu hotelu „Pod Jeleniem" święciły triumf maszyny mleczarskie i liczne pracowicie wykonane wykresy sekcji kreślarskiej. Sekcja fotograficzna wyświetlała co pewien czas filmy naukowe z dziedziny mleczarstwa i zootechniki.*

*— Czy koleżanka może mnie powiedzieć, jak się robi kefir i jogurt? — pytam stojącej obok mleczarki.*

*Po zaspokojeniu ciekawości pędzę dalej obejrzeć eksponaty, wykresy i modele wystawione przez sekcje: ogrodniczo - ochroniarską, produkcji roślinnej, produkcji zwierzęcej, oświaty rolniczej i maszynoznawstwa rolniczego K. N. Rolników. Jest ich tak wiele i są tak różnorakie, że aż w głowie trochę się kręci.*

*Wystawa urządzona przez Koło Naukowe Mleczarzy i Rolników wykazała, że podobne imprezy cieszą się zasłużonym powodzeniem, gdyż łączą przyjemne z pożytecznym. Zmuszają nas do wysiłku i uczciwej pracy, i informują społeczeństwo o naszych postępach w dążeniu do wiedzy i zastosowaniu jej w praktyce.*

*Gruszczyńska Krystyna*

**Asystenci Politechniki Śląskiej oglądają budowę kryształów, z których zbudowane są związki chemiczne.**

## Korespondent - żołnierzem w walce klasowej

### (fragmenty z przemówienia premiera Cyrankiewicza na zlocie korespondentów robotniczych i chłopskich)

...Każdy korespondent robotniczy i chłopski powinien przede wszystkim pamiętać, że jest żołnierzem w walce klasowej, którą masy pracujące Polski z klasą robotniczą na czele toczą, by zbudować w naszym kraju socjalizm, by utrwalić na świecie pokój. Każdy korespondent musi więc sobie uświadamiać istotę tej walki i być zawsze czujny na każde posunięcie wroga klasowego, gotów natychmiast do unieszkodliwienia tego wroga i pokrzyżowania jego zamiarów. Musi umieć ujawniać i demaskować tego wroga, odsłaniać jego podstępne i zdradzieckie zamiary, mobilizować przeciwko niemu masy, wskazywać, gdzie i jak najlepiej, najskuteczniej go dosięgnąć i uderzyć.

*

Korespondent robotniczy i chłopski to wysunięta placówka frontu walki klasowej, to niejako czujka wystawiona na pierwszej linii walki...

...Korespondent ma szeroko otwarte uszy i oczy i informuje w sposób krytyczny. Pisze więc o wszystkich brakach i niedociągnięciach, o bolączkach i potrzebach, o wyrządzonych ludziom krzywdach i niewypełnianiu przez organa administracji państwowej i gospodarczej swych obowiązków, o ich błędach i brakach.

Krytyka i samokrytyka, to potężny oręż w rękach korespondentów. Niechaj nas to nie przeraża, że u każdego korespondenta, rozpoczynającego swą pracę, spotykamy się przede wszystkim z krytyką tego, co się dzieje w jego polu widzenia.

To dobrze. Wrażliwość na zło dostrzeżone jest zazwyczaj najsilniejszą podnietą, która wkłada pióro w rękę początkującego korespondenta. Jeżeli potrafi on zaobserwować to zło, ocenić je i wskazać redakcji, to spełnia pożyteczną ze wszech miar funkcję, niezbędną w ustroju demokracji ludowej. Oczywiście krytyka ta musi być krytyką pozytywną, krytyką zrodzoną z serdecznej troski o dobro naszego Państwa Ludowego i powodzenie naszych planów politycznych i gospodarczych.

*

...Sieć korespondentów musi pokryć cały kraj. Korespondenci muszą pisać stale i regularnie, pisać zwięźle, jasno i przystępnie. Operować faktami — unikać ogólników.

Korespondent musi być niezależny, powołany przez redakcję i przed nią odpowiedzialny. Musi korzystać z nieskrępowanej wolności słowa. Tylko redakcja powinna decydować o tym, co może a co nie może być drukowane, co powinno być w inny sposób załatwione. Korespondent musi być czujny na każdy przejaw działalności wroga klasowego. Nie wolno mu ani na chwilę zapominać o nakazie czujności w swojej pracy. Korespondent musi reagować natychmiast, szybko, sprawnie na każde wydarzenie w terenie. Nie może zwlekać ani ociągać się z informowaniem swej redakcji. Nie wolno mu pomijać faktów istotnych.

Korespondent informuje o pozytywnych osiągnięciach i doświadczeniach swego terenu, upowszechnia je, ukazuje szerokim rzeszom sposoby lepszej, skuteczniejszej i racjonalniejszej pracy. Korespondent wsłuchuje się pilnie w głosy opinii robotniczej i chłopskiej na swym terenie i przenosi je do gazety. Korespondent kontroluje działanie organów władzy państwowej i aparatu gospodarczego na swym terenie.

Korespondent reaguje na wszystkie bolączki, błędy i braki, krytykuje je i wskazuje środki zaradzenia złu. Podchodzi do tego zagadnienia krytycznie, zawsze pod kątem widzenia interesów państwa ludowego i sprawy budownictwa socjalistycznego. Korespondent nigdy nie kieruje się w swej pracy motywami osobistymi.

Po to, aby korespondent mógł coraz lepiej orientować się we wszystkich zawiłych sprawach, musi się stale kształcić i podnosić poziom swojej wiedzy politycznej, musi coraz głębiej opanowywać zasady marksizmu-leninizmu i coraz lepiej stosować je w swej pracy. Korespondent musi zdobywać wiedzę ogólną, musi dbać o swój język, musi uczyć się na najlepszych wzorach polskiej publicystyki, musi czerpać ze wspaniałych wzorów radzieckich, musi się uczyć pisać o sprawach najtrudniejszych, ale tak prosto, aby go wszyscy rozumieli. Korespondent musi się uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć.

**Studenci W. S. G. W. w Cieszynie wzięli liczny udział w Biegach Narodowych. Niektórzy mają miny starych zawodników.**

## O naradzie redaktorów okręgowych „Poprostu"

*„Aby nasza prasa mogła istotnie spełniać swe zadanie, musi ona naprawdę być ściśle związana z masami, z terenem. Wtedy tylko będzie mogła spełniać funkcje zbiorowego organizatora. To znaczy, że prasa Polski Ludowej nie może być redagowana zza biurka redaktorskiego. To znaczy, że gazeta nasza musi być redagowana w bezpośrednim zetknięciu z człowiekiem, musi być jak najściślej powiązana z masami. Musi z nimi co dzień rozmawiać i musi dobrze rozumieć to, co jej masy mówią, a najlepszym środkiem, zapewniającym gazecie ten związek z masami i ich życiem, jest sieć korespondentów." — mówił Premier J. Cyrankiewicz na I Krajowym Zlocie Korespondentów Robotniczych i Chłopskich.*

### *O REDAGOWANIU ZZA BIURKA I O ROBOCZEJ NARADZIE*

*„Po Prostu" nie jest już gazetą redagowaną zza biurka. Pierwsza odprawa redaktorów okręgowych „Po Prostu", która odbyła się 5 maja, była odbiciem coraz silniejszego powiązania pisma z masami studenckimi. Była to robocza narada kierownictwa sieci studenckich korespondentów.*

*Odprawa redaktorów okręgowych pozwoliła zanalizować dokładnie rozwój pracy uczelnianych korespondentów i ocenić pracę wszystkich redakcji terenowych „Po Prostu".*

*Praca ta jest dotąd bardzo nierównomierna. Obok bardzo już sprawnie i aktywnie pracujących redakcji okręgowych są takie ośrodki, które prawie wcale nie zasilają pisma w korespondencje. Obok takich redaktorów okręgowych, którzy potrafili szeroko rozbudować kolektywy korespondentów, są tacy, którzy dopiero przełamują trudności i pracują jeszcze sami. Obok takich okręgów, w których zastosowano słuszne i dobre formy pracy redakcji i korespondentów, są takie, w których rozwój ruchu korespondentów uległ wypaczeniu, w których np. jako korespondenta traktowano tylko takiego studenta, który posiada wyrobienie dziennikarskie, w których np. nie było żadnej planowej i zespołowej pracy, w których np. redakcja okręgowa „Po Prostu" była obciążona obowiązkiem obsługi miejscowej prasy i radia, kierowaniem pracą gazetek ściennych, redagowaniem kolumny akademickiej. W wyniku czego zajmowała się wszystkim innym, tylko najmniej własnym pismem.*

*I tutaj na naradzie okazało się, jak wielką pomoc może oddać rzetelna krytyka i wzajemna wymiana doświadczeń. W wyniku dyskusji redaktor okręgowy z Wrocławia dowiedział się, jak jego koledzy ze Szczecina czy Gliwic pokonali te trudności, na jakie on jeszcze napotyka przy organizowaniu korespondentów, redaktor okręgowy z Gdańska zrozumiał, na czym polegają błędy w pracy w jego ośrodku, a redaktor okręgowy z Torunia postanowił wykorzystać u siebie doświadczenie i niektóre formy pracy redakcji lubelskiej. Przykładów możnaby przytoczyć więcej. Odprawa przyczyni się napewno do zlikwidowania zbyt rażących dysproporcji w rozwoju pracy, pomoże słabszym redakcjom terenowym podciągnąć się do poziomu lepszych, pomoże również centralnemu zespołowi redakcyjnemu w naprawieniu jego niedociągnięć i w dalszym podniesieniu poziomu pisma. Silnym bodźcem będzie tutaj również współzawodnictwo.*

### *WSPÓŁZAWODNICTWO — EGZAMIN GOTOWOŚCI BOJOWEJ KORESPONDENTA*

*Wszyscy redaktorzy okręgowi podjęli na odprawie ogłoszone w numerze 100 „Po Prostu" wezwanie Lublina do współzawodnictwa. Ale będzie to nie tylko współzawodnictwo między redakcjami okręgowymi, lecz między wszystkimi korespondentami „Po Prostu" z poszczególnych ośrodków i między tymi wszystkimi studentami, którzy tymi korespondentami dopiero się staną. O miejscu każdego okręgu w ogólnej punktacji zadecyduje ilość wysłanych korespondencji, szybkość nadesłania materiału, aktualność i waga tematów, słuszne politycznie ich opracowanie, unikanie frazesów i „wodolejstwa", sumienność i rzetelność informacji, wreszcie styl pracy redakcji okręgowej i korespondentów. Współzawodnictwo korespondentów studenckich musi się przyczynić do rozwoju swobodnej, ale rzeczowej i sumiennej krytyki, musi ujawnić wszelkie przejawy tkwiącego jeszcze często na wyższych uczelniach i w organizacjach studenckich biurokratyzmu i nieróbstwa, dygnitarstwa, burżuazyjnego stylu pracy, niewykonywania zobowiązań. Współzawodnictwo korespondentów studenckich to także jeszcze ostrzejsza walka z ideologicznymi i kosmopolitycznymi teoriami, z obskurantyzmem i reakcją umysłową, walka o socjalistyczną treść nauczania.*

### *NAJBLIŻSZE ZADANIA KORESPONDENTÓW*

*Redaktorzy okręgowi „Po Prostu" wysłuchali na odprawie referatu członka Prezydum ZG ZAMP kol. Bernarda Sztatlera o najważniejszych aktualnych zadaniach organizacji ZAMP-owej. Zadania te są zarazem głównymi zadaniami korespondentów „Po Prostu" na najbliższe tygodnie. Tak więc w nadsyłanych do redakcji korespondencjach musi przede wszystkim znaleźć odbicie praca Uczelnianych Komitetów Obrońców Pokoju i Komitetów Blokowych Obrońców Pokoju w domach akademickich, przebieg wielkiej akcji zbierania podpisów pod Apel Sztokholmski i praca grup Agitatorów Pokoju. Dalsze sprawy: to warunki nauki, stosunek studentów do nauki i walka z odsiewem w powiązaniu z przygotowaniami do wiosennej sesji egzaminacyjnej, to umacnianie Zrzeszenia Studentów Polskich w terenie, podnoszenie poziomu szkolenia i poziomu świadomości ideologicznej mas członkowskich ZAMP-u oraz realizacja w kołach ZAMP nowego okólnika Prezydium ZG w sprawie przyjmowania nowych członków, wreszcie przebieg akcji rekrutacyjnej na wyższe uczelnie i przygotowania do wczasów letnich.*

### *SPRAWA KORESPONDENTÓW JEST SPRAWĄ ZAMP-u*

*Jest rzeczą bezsporną, że korespondenci i każda redakcja kręgowa „Poprostu" winna być otoczona opieką i pomocą ze strony organizacji ZAMP-owej. Niestety, odprawa wykazała, że są niektóre takie Zarządy Okręgowe ZAMP-u, które nie doceniają znaczenia pracy korespondentów studenckich, a zdarzają się nawet wypadki utrudniania tej pracy. NIE WIEMY, DLACZEGO NIE SPOTYKA SIĘ Z POMOCĄ ZARZĄDU OKRĘGOWEGO ZAMP REDAKTOR OKRĘGOWY „PO PROSTU" W ŁODZI I W TORUNIU, dlaczego nikła jest współpraca ZO ZAMP we Wrocławiu. Dlaczego, skoro bardzo dobry przykład pod tym względem dają np. Zarządy Okręgowe w Krakowie czy w Gliwicach.*

### *PO ZLOCIE KORESPONDENTÓW ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH*

*Najbardziej ożywiona dyskusja toczyła się na odprawie wokół zagadnienia typu, postawy i zadań korespondenta uczelnianego, wokół zadań redakcji centralnej i redakcji okręgowych „Po Prostu" w zakresie pracy wychowawczej i szkoleniowej wśród korespondentów, pracy nad stałym podnoszeniem poziomu ideowo-politycznego i stylu pracy korespondenta. I dobrze się stało, choć nie jest to przypadkiem, że właśnie te sprawy zwróciły na siebie największą uwagę uczestników narady. Te same bowiem zagadnienia stanowiły w dużej mierze oś problematyki I Krajowego Zlotu Korespondentów Robotniczych i Chłopskich, z którym zbiegła się niemal w terminie nasza odprawa. Zjazd ten, który był doniosłym momentem w dziejach prasy polskiej, pokazał, jak wielką opiekę roztacza i będzie roztaczać nad korespondentami Rząd Ludowy i nasza Partia, pokazał prawdziwe oblicze dzisiejszego korespondenta prasy robotniczo-chłopskiej: przodownika pracy, racjonalizatora, działacza partyjnego czy społecznego któremu — właśnie jako korespondentowi — przypada w udziale nie małe, odpowiedzialne i piękne zadanie w dziele budownictwa socjalistycznego, w walce ze wszystkim, co hamuje postęp. Takich właśnie korespondentów mamy już 12-tysięczną armię.*

*Korespondenci studenccy staną się składowym, bojowym oddziałem tej armii.*

**J. J.**

K. T. TOEPLITZ

# PORACHUNKI Z KAPITALIZMEM

## O węgierskiej komedii filmowej „Strój galowy"

Obalony w krajach demokracji ludowej kapitalizm pozostał jeszcze na jakiś czas przedmiotem porachunków dokonywanych w tych krajach. Węgierski film „Strój galowy" reż. Frygyesa Bana to właśnie jeden z tych niedokończonych porachunków, które trzeba było doprowadzić do końca. W zwierciadle satyry dokonana została w tym filmie rozprawa z mitem kapitalistycznego rządu i finansjery. Ci panowie we frakach, których oglądać możemy w rocznikach przedwojennych pism ilustrowanych i we współczesnych numerach „Life", czy „Picture Post" pokazani zostali przez pryzmat satyry niejako od strony kulis.

Dla przeprowadzenia tej koncepcji twórcy filmu posłużyli się znaną metodą nieporozumienia, polegającą na przebraniu jakiejś osoby, przebranie które wprowadza ją w obce jej środowisko i uprawnia do wglądu w najbardziej marginesowe jego sprawy. Ta metoda znalazła już wcześniej wyraz, między innymi w niektórych urywkach „Przygód dzielnego wojaka Szwejka" czy też w sztuce „Kapitan z Koepenick".

Zastosowana w „Stroju Galowym" dała zadawalające wyniki. Kulisy kapitalizmu zostały skarykaturowane dobrze i ciekawie, chociaż nie wolno zapominać, że karykatura ta objęła tylko niektóre cechy kapitalizmu, z pominięciem całego szeregu spraw mniej może śmiesznych a bardziej ciemnych i zbrodniczych.

Bohaterami świata, w który wchodzimy w ślad za bohaterem filmu, młodym studentem, są ludzie pochłonięci całkowicie machinacjami finansowymi, małymi rozgrywkami osobistymi, opartymi na mniejszych lub większych wzajemnych świństwach, i wielkimi aferami dającymi się zawsze sprowadzić do flirtu z jakimś faszyzmem — w wypadku „Stroju Galowego" z faszyzmem włoskim.

Krytyka przeprowadzona w tym filmie jest ostra i dowcipna, kompromituje kapitalizm, a pamiętajmy że chodzi tu nie tylko o kapitalizm węgierski.

I pod tym względem film spełnia dodatnią rolę, podrywa pokutujące jeszcze gdzie niegdzie mity o szlachetnych panach ministrach zachodnich i nie tylko zachodnich rządów, jego satyra pomaga ludziom do zwalczania w sobie samym wpajanego przez długie lata szacunku dla władzy bogaczy.

Jednak o ile należy z pełną aprobatą odnieść się do krytycznej strony filmu, o tyle nie oznacza to wcale, aby można się było podpisać pod całym filmem i zaaprobować jego wymowę ideologiczną.

Stanowczo nie można zaaprobować krytyki, która burzy wszystko, ale nie wnosi na to miejsce nic nowego, twórczego. Krytyka wtedy tylko jest całkowicie konstruktywna, kiedy prowadzi do twórczych wniosków. Wnioskiem z krytyki kapitalizmu jest nieuchronne zwycięstwo proletariatu. A o tym nie ma mowy w filmie. Ba, nie jest nawet pokazane, że istnieje w ogóle ten proletariat, bo przecież za przedstawiciela jego nie można uważać dziewczyny z drukarni, Ilonki, postaci bardzo bladej i epizodycznej. Tym bardziej przedstawicielem tego nowego świata nie jest bohater filmu, student, który nie wiadomo dlaczego na początku filmu zostaje nazwany komunistą (na co wcale nie wskazuje jego postawa).

Brak obrazu proletariatu jako siły mogącej zaprowadzić nowy ład wyklucza możliwość słusznego rozwiązania filmu. Tak też się stało. Film kończy się w ten sposób, że znudzony rolą hrabiego i zniechęcony do świeżo poznanego środowiska bohater zrywa maskę i ucieka na swoje ubogie przedmieście. Za nim pędzi bojąca się skandalu grupa finansistów i dostojników, Korzystając z bójki, jaka wynika między nimi, bohater filmu wymyka się. Czy oznacza to, że poznawszy kapitalizm będzie z nim walczył? Nie. On chce sobie po prostu zbudować cichy zakątek, gdzie będzie mógł żyć szczęśliwie, zostawiając świat własnemu biegowi. Oczywiście nie trzeba tłumaczyć błędnej, kapitulanckiej postawy takiego zakończenia filmu.

### Z czego to wynika?

Są to bez wątpienia pozostałości mieszczańskiego krytycyzmu, który w warunkach kapitalizmu musi być uznany za kierunek postępowy, obecnie zaś nie nadąża za tempem przemian i nie wystarcza jako metoda twórcza. Zresztą te pozostałości mieszczańskie można zaobserwować nie tylko w powojennych filmach węgierskich, ale i w ogóle w kinematografii krajów demokracji ludowej.

Z tymi hamującymi rozwój sztuki realistycznej pozostałościami trzeba obecnie toczyć walkę i zastąpić mieszczański krytycyzm proletariackim rewolucjonizmem.

Na zakończenie — jeszcze parę słów w kwestii satyry. Wydawać by się mogło, że od komedii czy satyry nie można wymagać tak stanowczego stawiania kwestii politycznych jak od filmu historycznego czy epickiego, że wymaganie tego od „Stroju Galowego" jest niezrozumieniem charakteru tego filmu i gatunku, do którego on należy. Moim zdaniem — gatunek satyra, dramat, komedia, reportaż — to tylko kwestia zabarwienia, kwestia powiedziałbym, koloru okularów, przez które patrzymy. Ale niezależnie od tego czy szkła tych okularów są zielone, niebieskie czy białe, rzeczywistość pozostaje ta sama, tylko widziana jest w pewnym ubarwieniu.

Dlatego też niesłuszne jest wołanie niektórych: „Pozwólcie nam się tylko śmiać na komedii i nie wymagajcie wszędzie polityki".

„Strój Galowy" jest komedią - satyrą, jest dobrą dowcipną satyrą, a pomimo to podjął porachunek z kapitalizmem, pokazał nam dobitnie połowę prawdy.

Szkoda, że zabrakło sił na drugą połowę.

ZAMP ma też swoje małe stoisko, gdzie można się wszystkiego dowiedzieć o życiu młodzieży akademickiej w Polsce.

# Na Targach Poz

## Rozmowa z dyrektorem pawilonu

W 19 stoiskach branżowych zademonstrowano wszelkie produkty naszego przemysłu, dając nam zarazem poglądową lekcję geografii gospodarczej. Począwszy od stoiska przemysłu ciężkiego skończywszy na pawilonie komunikacji, każda hala uczy nas cenić gospodarkę ludową, zmierzającą do socjalizmu.

Nauczycielem naszym, jak w każdej dziedzinie tak i tu, był nam Związek Radziecki. Nic dziwnego więc, że wspaniały pawilon radziecki (znajdujący się w dawnej wieży górnośląskiej, która jednak nie zdołała pomieścić wszystkich eksponatów) i wspaniały park maszynowy

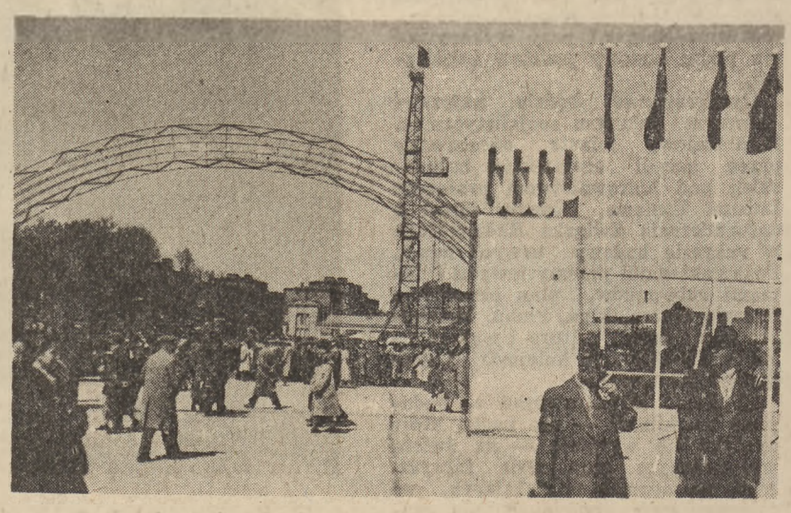

Pawilon ZSRR cieszy się u zwiedzających największym powodzeniem.

od dwóch tygodni Poznań stał się Mekką wszystkich Polaków przybywających obejrzeć wspaniałe zdobycze naszej gospodarki po zrealizowaniu planu trzechletniego.

jest przedmiotem ogólnego podziwu i zainteresowania.

Udajemy się do pawilonu radzieckiego, do jego dyrektora ob. Konstantego Pawłowa, celem uzyskania wywiadu dla czytelników „Po prostu". W gabinecie dyrektora kończy się właśnie robocza narada. Wprawdzie dyrektor jest bardzo zajęty, lecz pełen sympatii dla młodzieży polskiej, znajduje zaraz chwilę czasu, by mógł, „coś nie coś" opowiedzieć nam o udziale ZSRR w Targach Poznańskich.

W pierwszym rzędzie pytamy o aspekt wystawy. Dyrektor Pawłow mówi nam:

— „Związek Radziecki wziął w tym roku po raz pierwszy po wojnie udział w Targach Lipskich. Oczywiście powodzenie było olbrzymie.

W Poznaniu pokazujemy to samo co w Lipsku, ale jeszcze dobitniej i w znacznie większych rozmiarach. Chcemy tu pokazać i pokazujemy — że jesteśmy awangardą w walce o pokój i że ku temu zmierzają wszystkie nasze wysiłki. W tym się mieści cały aspekt polityczny naszej wystawy na Targach.

Pokój — to słowo leży na sercu każdego człowieka radzieckiego, to słowo jest motorem, który nas pcha do nowych osiągnięć i nowych socjalistycznych zdobyczy. Dla nas słowo pokój nie ma pustego dźwięku, i tego dowodzą nasze eksponaty na MTP".

— *Dyrektorze, poinformujcie nas o eksponatach ZSRR. Co wystawiacie w bieżącym roku?*

— W roku ubiegłym sprowadziliśmy 140 wagonów, zawierających nasze wyroby a w roku bieżącym 180 wagonów. Z roku na rok bowiem zacieśniamy przyjaźń łączącą nas z krajami demokracji ludowej i wraz z naszym rozwojem gospodarczym wzmagamy naszą wymianę towarową.

— *Jakie wyroby wystawiacie na Targach?*

— „Wystawiamy ogółem ponad 5.000 eksponatów, w tym 70 proc. nowych, w latach ubiegłych nie wystawianych. Eksponaty nasze dzielimy na 32 grupy, począwszy od książek, wyrobów perfumeryjnych, kilimów, futer, przez przetwory chemiczne, narzędzia lekarskie, radioaparaty, telefony, maszyny dla przemysłu spożywczego, aparaty rentgenowskie, filmowe, motocykle, tokarki, maszyny rolnicze aż do maszyn dla odlewów metalurgicznych, urządzeń stacji elektrycznych, maszyn drogowych i górniczych.

— *A jak się Wam dyrektorze podoba u nas? — pytamy na zakończenie.*

— *W Polsce, jak mi wiadomo, jesteście przecież po raz trzeci, a my zawsze liczymy się z oceną naszych wysiłków przez ludzi radzieckich. Co Waszym zdaniem zmieniło się u nas na lepsze i co osiągnęliśmy?*"

— „Jakkolwiek jestem u Was zaledwie kilkanaście dni, to z tego co zdążyłem zaobserwować, wnioskuję, że całe wasze życie gospodarcze, społeczne i kulturalne robi kolosalnie szybkie postępy, a co więcej jest coraz bardziej planowe.

# „Ani jednego ziarna na wojnę"

## *mówią chłopi hiszpańscy*

**Polityka przygotowań do wojny, prowadzona przez krwawy reżim Franco, doprowadziła wieś hiszpańską do nieopisanej nędzy. Tysiące chłopów zostało wygnanych ze swoich gospodarstw pod pretekstem, że zostały one włączone w „rejon wojenny". Całe wsie za sympatyzowanie z ruchem partyzanckim podlegają represjom oddziałów karnych, które odznaczają się wyjątkowym zezwierzęceniem: grabież domów chłopskich, palenie lasów, wyrzynanie bydła są na porządku dziennym. Przestępstwa władzy frankistowskiej dokonywane są w imię wypełnienia t. zw. „prawa o zbiegostwie", które wywołuje w kraju ogólne oburzenie i które przywiodło do żałoby wielką ilość chłopskich rodzin.**

**W ulotce, którą niedawno kolportowano w Aragońskiej prowincji wśród chłopów — uczestników ruchu w obronie pokoju czytamy: „W tym roku, kiedy Hiszpanię nawiedził nieurodzaj, Franco wydał tajny nakaz rekwizycji wśród chłopów wszystkich zasobów aż do ostatniego ziarna, gdyż musi on stworzyć zapasy dla potrzeb wojny, którą obecnie przygotowują. W tej wojnie wasi synowie znowu staną się mięsem armatnim".**

**Te i podobne ulotki słusznie sygnalizujące o tym, że polityka Franco niesie ze sobą grozę nowej wojny, pomagają wzrostowi politycznej świadomości wśród mas pracującego chłopstwa Hiszpanii.**

**„Ani jednego ziarna na wojnę" — mówią hiszpańscy chłopi.**

# „Postanawiamy tu wrócić..."

## Występ zespołu ZAMP we wsi Golasowice

*Z lekką tremą i błąkającym się bez przerwy w myślach pytaniem „jak nas przyjmą?" zespół artystyczny ZAMP przy WSGW w Cieszynie wsiadł do wehikułu nazwanego szumnie samochodem i ruszył na spotkanie Wielkiej Przygody. Celem podróży była wieś Golasowice, gdzie na zorganizowanej uroczystości w ramach obchodu Święta Pracy jednym z punktów imprezy miał być występ naszego zespołu. Po przyjechaniu na miejsce spotkała nas miła niespodzianka. Oto na odległej wsi widzimy nowocześnie urządzoną szkołę, z olbrzymią salą, udekorowaną narodowymi barwami i piękną sceną, na której za chwilę mamy wystąpić. Sala jest wypełniona po brzegi miejscową ludnością i dziećmi.*

*Rodzi się wśród nas obawa. Czy potrafimy zdobyć serca tych ludzi swoim programem? Lecz obawę tę rozwiewają pierwsze słowa kierowniczki szkoły, zagajającej akademię. Witają nas jako swoich, bo to przecież przyjechaliśmy my, rolnicy, tacy sami jak ci, którzy tu w tej sali zebrali się, by godnie uczcić wielki dzień 1-go Maja.*

*Po części oficjalnej na scenie pojawiają się dzieci z przedszkola i szkoły podstawowej. Z dziecięcych ust płyną piosenki i wiersze, a każde słowo przepojone jest miłością do ojczyzny i radością, „bo to dziś 1 Maj"...*

*Radosny nastrój ogarnia i nasz zespół. Wstępujemy na scenę. Za każdy numer otrzymujemy liczne brawo, coraz wyraźniej czujemy nić łączącą widzów ze sceną. I wreszcie ostatnia nasza pieśń i podziękowanie słuchaczy. Jednakże wzruszenie ogarnia nas i mówcę, który w gorących słowach dziękuje za nasz skromny udział we wspólnym święcie i wtedy już zupełnie wyraźnie czujemy, że serca mieszkańców Golasowic są z nami.*

*Postanawiamy tu wrócić w najbliższym czasie. Z tym postanowieniem wsiadamy do naszego poczciwego wozu, który nas wiezie do Cieszyna. Przez całą drogę śpiewamy. Majowy wiatr niesie słowa pieśni: „Rozśpiewał się dziś świat, odmłodniał o sto lat"...*

*DZIEDZIC DANUTA*
*Stud. I roku WSGW*

**Czy przygotowujesz już pracę na konkurs „CO DAJE CI NAUKA RADZIECKA"?**

A. SEGHERS — ilustr. J. ĆWIERTNIA

# OCALENIE

**Poniżej podajemy fragment powieści, wybitnej antyfaszystowskiej pisarki niemieckiej Anny Seghers, p. t.: „Ocalenie", która w niedługim czasie ukaże się w sprzedaży, nakładem Spółdzielni Oświatowo-Wydawniczej „Czytelnik"**

Awantura minęła. Nastała grobowa cisza, przystąpiono do głosowania. Bartel jeszcze raz wypowiedział się przeciw strajkowi i wytłumaczył jeszcze raz, dlaczego strajk w tym czasie jest bezcelowy. Jeszcze raz posypały się okrzyki, nozdrza Bartla zadrgały, kiedy wołano „pfuj", Fischer jeszcze raz poprosił o głos, ale nie dali mu dojść do słowa. Powstał hałas i w końcu Fischerowi udało się przemówić. Jeszcze raz im wyjaśnił, dlaczego na taką obniżkę stawek jedyną możliwą odpowiedzią jest strajk, dwa razy chcieli odebrać mu głos, dwa razy omal nie przerwano zebrania, teraz już wszystko minęło, teraz przystąpiono do głosowania.

Na górze, przy stole, podniósł się Frischauer i zaczął czytać warunki głosowania.

„Wszystko jest zupełnie zrozumiałe — myślał Marcin — po co w ogóle jeszcze głosować, po co pozwolić temu Fischerowi jeszcze raz szczekać. To szaleństwo, strajkować teraz. Ci z kopalni „Mateusz" lizaliby palce, gdyby mogli przyjść na nasze miejsce. Tymczasem zostaniemy na bruku. Jeśli ja wylecę, całe Findlingen poleci na moje miejsce. Głupcem będzie ten, kto będzie głosował „Tak".

Frischauer powoli czytał warunki głosowania, akcentując każde słowo. W zupełnej ciszy padało każde słowo ciężko i oddzielnie jak w głęboką przepaść, skąd nie dochodzi nawet echo. To wszystko jest zupełnie jasne — myślał Marcin — po co, u licha, słuchać jeszcze tego skomlenia Bartla. Jeśli przy tej obniżce stawek nie zdecydujemy się na strajk, będzie to czyste szaleństwo. Nawet gdyby nas mieli jutro wyrzucić na bruk, jeśli poddamy się już teraz, to ci na górze zrozumieją, że zawsze się będziemy poddawali. Czy jesteśmy inni, niż ci z kopalni „Mateusz"? Jest przecież jakaś ambicja. Co się przytrafiło Bentschowi, mogę i ja wytrzymać. W jakie szaleństwo chce nas zapędzić ten Bartel?

— Kto za tym, ręka do góry!

„Jeśli teraz podniosę rękę — myślał Marcin — a mało kto podnosi, zaraz zauważą. Każdy mnie zna. Będą o tym mówić, a jutro wyrzucą mnie na bruk. Gdy niedawno odwiedziłem Bentscha, to z początku ledwie go poznałem. Tak będę wkrótce i ja wyglądać. Jeśli taki jak on nie zjeżdża do kopalni, to ja, zdaje się, do końca życia nie będą mógł. I będę musiał siedzieć na karku Tosi i jej rodzicom i nawet swoim własnym dzieciom".

Zliczono głosy za strajkiem. Marcin skierował wzrok na salę. Głosy „tak" były w mniejszości. Mimo to trwała nieprzerwana cisza. Zdawałoby się, że to, co się tutaj odbywa, jest o wiele doniosłejsze, niż sami chcą to przyznać. Marcin ujrzał, jak jeden z jego towarzyszy, z którym nawet był zaprzyjaźniony, podniósł sztywnie rękę, odchylając palec wskazujący. A przecież głos jego dawno już był policzony. Marcina ogarnęło uczucie nagłej i gwałtownej zazdrości, jak gdyby ten kumpel ograbił go z czegoś, co było mu drogie i ważne.

— Kto jest przeciw: ręka do góry! — „To wszystko bzdury — snuł Marcin dalej swe myśli — sami durnie. Nie można się do tego przyczynić, aby tysiąc dwieście ludzi wyrzucono na bruk, trzeba temu przeciwdziałać".

Zrobiło się znów szalone zamieszanie, przeciw strajkowi oświadczyło się prawie osiemdziesiąt procent, ale z jakiegoś powodu formalnego kwestionowano całe głosowanie. Zanim skończyła się awan-

# nańskich

## radzieckiego

W Warszawie byłem zaledwie przez pięć godzin, lecz i ten tak krótki pobyt wywarł na mnie ogromne, niezapomniane wrażenie.

Całe miasto w rusztowaniach! Domy rosną jak grzyby po deszczu! To jest naprawdę wspaniały rozmach! Słyszałem i podziwiałem wasze warszawskie tempo, macie rację, z takiego tempa odbudowy możecie być naprawdę dumni".

Rozmowę przeprowadził

z. kal.

**Pomnik Wolności przy wejściu na M. T. P.**

# ROLA PRASY W OBRONIE POKOJU

Sanacyjna Polska z 1939 roku posiadała niewspółmiernie większą ilość gazet i innych czasopism w porównaniu z dzisiejszym stanem prasy. Tak informuje nas Rocznik Statystyczny z roku 1948. Z drugiej jednak strony zainteresowanie dla piśmiennictwa periodycznego i codziennego i wielka jego popularność wskazuje na ogromną jego żywotność w dobie dzisiejszej. Żywotność o jakiej nie śmiała marzyć prasa z 1939 roku. Coś więc tu nie jest w porządku. Sprawę tę można wyświetlić dopiero przy porównaniu wielkości nakładów, o których milczy ostatni Rocznik statystyczny. Wówczas dopiero można stwierdzić, że nakład obecnych wydawnictw o wiele przerasta nakład licznych czasopism z 1939 roku.

Nie ma w tym nic dziwnego. Prasa sanacyjnej Polski dbała o dobro i interesy kapitalistów. Nawet potężny koncern „prasy czerwonej" w Warszawie, nominalnie stanowiący spółkę akcyjną, pozostawał pod kontrolą Banku Gospodarstwa Krajowego, a więc spółki sanacyjnej. Dlatego też robotnik i chłop polski unikał wrogiej sobie i zakłamanej prasy.

W Encyklopedii Powszechnej Gutenberga w III tomie przy haśle „czasopisma" znajdujemy mniej więcej taką charakterystykę prasy. „Czasopisma współczesne (naturalnie Gutenbergowi) są w znacznej mierze przedsiębiorstwami opartymi na zasadach handlowych i obliczonymi na zysk. Pozostają one nie tylko w służbie celów politycznych, ale są to wpływowe organy propagandy interesów swoich akcjonariuszy, głównie przedstawicieli wielkiego kapitału, przemysłu i finansów." Analogiczną rolę spełniała prasa w Polsce kapitalistycznej.

Już w pierwszych miesiącach po Rewolucji Październikowej w 1917 r., Lenin, kreśląc program przystąpienia do budowy socjalizmu, postawił problem zadań prasy w nowych warunkach historycznych. Wskazywał on wówczas na to, że partia powinna przekształcić prasę w poważny organ wychowania mas ludowych, w narzędzie nauczenia tych mas, jak budować swoje gospodarstwo bez obszarników i kapitalistów.

Współczesna nasza prasa w myśl postulatów Leninowskich bierze duży udział w tworzeniu rzeczywistości społecznej, politycznej i kulturalnej. Stanowi ona jednocześnie funkcję tej rzeczywistości i jest od niej ściśle zależna.

Obecnie, w okresie walki o pokój, prasa odgrywa ogromną rolę. Jest ona wyrazem woli i postawy całego Narodu. Na jej łamach wypowiadają się w tej sprawie nie tylko kierownicy naszej polityki i dziennikarze, ale w dużej mierze udziela się głosu zwykłemu, szaremu człowiekowi.

Jaką potężną wymowę miała opublikowana w prasie codziennej notatka, która informowała nas o poglądzie na sprawę wojny jednego z robotników. Podżegacze wojenni — mówi on — mogą burzyć, wichrzyć, a ja stoję z zaciśniętymi pięściami przy warsztacie nastawionym na produkcję pokojową i pracuję, pracuję ponad normę — oto moja odpowiedź.

Jest to świadoma reakcja społeczeństwa, jednoczącego się ze wszystkimi, pragnącymi pokoju, w obliczu widma przyszłej wojny.

Masowość stanowi istotną różnicę pomiędzy naszą współczesną prasą a prasą burżuazyjną.

Prawdziwa propaganda pokoju — to uświadomienie ogółowi roli postępu w walce o pokój, postępu, który w Polsce ma swój wielki rodowód kulturalny. Dlatego też prasa spełnia swój obowiązek wobec ruchu pokoju, wszędzie i bezustannie walczy o postęp, o wzmacnianie gospodarcze, polityczne i kulturalne siły Polski Ludowej, rozpowszechniając zasadę internacjonalistycznego braterstwa ludów.

Podżegacze wojenni stosują różne metody—bądź groźby, w celu zastraszenia, bądź też, zmieniając taktykę, maskują swoje przygotowania do wojny frazesami pacyfistycznymi, ale nie udaje im się ani zastraszyć, ani uśpić czujności ludów — zwolenników pokoju, bowiem uświadomienie polityczne mas, które w znacznej mierze jest zasługą prasy, jest już nieomal że definitywnie przeprowadzone na naszym terenie

# Oddajemy głos świetlicy ZAMP

Niedawno została wznowiona działalność świetlicy ZAMP przy WSGW w Cieszynie.

Mieści się ona w pięknej słonecznej sali III Domu Akademickiego. Przyodziana barwnymi kolorami, obrazami, zaopatrzona w półki pełne książek, tygodników oraz najrozmaitszych czasopism, świetlica przyciąga coraz więcej studentów.

Przyjrzyjmy się jej bliżej. Jak spełnia ona tę rolę wychowawczą, jaka przypadła jej w udziale?

Od chwili otwarcia, świetlica co dzień zajmowana jest przez studentów. Ze względu na różnorodność gier i pism tworzy się szereg kół dyskutantów, śpiewaków i recytatorów.

Wyniki ciekawych dyskusji tygodniowych są opracowywane i w ramach wieczorów pieśni, wygłaszane przez poszczególnych studentów.

Nie bez echa pozostaje zawiązana niedawno sekcja kulturalno-rozrywkowa, której działalność nie tylko zamyka się w obrębie własnego podwórka ale wychodzi poza ramy uczelni tj. do świetlic fabrycznych i wiejskich, gdzie w serdecznej łączności z ludnością wiejską i robotniczą szerzone są słowa poezji i pieśni rewolucyjnych.

Do niedawna biblioteka liczyła zaledwie kilkanaście tomów. Obecnie jednak, dzięki pomocy ZG ZAMP zorganizowaliśmy dużą ilość książek, zwłaszcza o charakterze naukowym; jesteśmy również w posiadaniu bogatej literatury radzieckiej. Niemniejszą rolę spełniają gry świetlicowe, przy których wywiązuje się ciekawa i zacięta walka. Radio zaś pozwala na słuchanie ważniejszych audycji dnia. Tak ukształtowało się życie naszej świetlicy.

Nie znaczy to jednak, że świetlica stanęła już całkowicie na wysokości zadania. Znajduje się jeszcze sporo studentów, którzy żyją w izolacji od wszelkiego życia zbiorowego. By świetlica miała spełnić swoją rolę wychowawczą, musi koniecznie skupić wokół siebie wszystkich studentów. Nowa świetlica musi wejść na tory bogatej wymiany doświadczeń między studentami a ludźmi pracy, bo tylko w oparciu o serdeczny i koleżeński stosunek do wszelkich problemów naszego życia społecznego i oświatowego, możemy przyśpieszyć tętno budującej się Polski Ludowej.

**Tomecki Alojzy**

# DROGA PISARSKIEJ PRZEMIANY

Atmosfera książki Stanisława Kowalewskiego pt. „Niedostatecznie" jest atmosferą sanacyjno-piłsudczykowskiej sztuby z wszelkimi prowincjonalnymi jej rekwizytami. Jest więc „panowie granda"; „belfry" i „poczciwy księżulo"; są wspólne wagary, jest pierwsza sztubacka miłość. Ale i jest też dyrektor Szczepaniak i fizyk Kleń — zawołani sanatorowie, jest państwowo-twórcza „Straż Młodych", NDecja i pogrom żydowski, jest lewicowiec Hryniec i kanalia Kozub. Cały ten różnorodny wachlarz wydarzeń i ludzi umieszcza Kowalewski przed czytelnikiem, przepuściwszy to wszystko przez pryzmat głównej postaci powieści — Marka Działyńskiego. To formalne założenie autora jest osią kompozycyjną powieści Kowalewskiego, osią zamierzoną i świadomą. Pisze o tym słusznie i wyraźnie A. Kijowski, recenzując tę książkę w 2 numerze „Nowej Kultury". — „Autor przytacza tylko te zdarzenia, których świadkiem lub uczestnikiem był Marek".

Założenie to odbiło się niekorzystnie na obliczu ideologicznym powieści. Marek bowiem jest w sanacyjnej szkole tylko ośmioklasistą, który nie może znaleźć właściwej drogi, starannie zagradzanej przez sanacyjnych pedagogów. I jeśli Kowalewski, zgodnie ze swoim postępowym stanowiskiem, wprowadza wyraźnie dowody istnienia walki klasowej (rozmowa dyrektora z Pawłem Gackiem przy księdzu Kaluszu), to nie potrafi w konsekwencji swego wyżej wymienionego założenia wydobyć prawdy historycznej, bo nie potrafi jej zrozumieć inteligenckiego pochodzenia gimnazisty z okresu sanacji.

Rezygnacja z wszechwiedzy autorskiej w powieści Kowalewskiego sprawia, że w miejscach, gdzie czytelnik oczekuje jakiegoś głębszego oświetlenia postaci — w powieści z racji ich wysokiego stanowiska politycznego (minister Rożek, opiekun „Straży Młodych" — Kleń) autor mówi o nich tylko — „ktoś z prawdziwej elity, ktoś z rządu", — albo zupełnie nic nie mówi, jak w wypadku osoby Klenia; tyle bowiem o nich wiedział i mógł wiedzieć inteligencki sztubak, patrzący w dodatku na swych przełożonych ze starannie zachowywanego dystansu.

Działyński przychodzi jako „nowy" do gimnazjum państwowego w Mrokach, wstępuje do „Straży Młodych", jest państwowcem. Powoli przeciera mu oczy jego szkolna (niestety tylko szkolna) rzeczywistość. Bliski przyjaciel Marka — Hryniec, dostaje się do więzienia za współpracę z lewicą, sam Marek jest zagrożony niedopuszczeniem do matury z racji przyjaźni z Hryńcem...

Przy końcu książki Działyński stawia systemowi i szkole, która go wychowała, wielkie niedostatecznie. Ale w imię czyjej krzywdy stawia Marek taką notę sztubie i sanacji? W imię krzywdy uczniackiej. A ocenianie piłsudczyzny z tego stanowiska nie mogło w swym przedłużeniu dać głębokiego i rozległego obrazu rzeczywistości sanacyjnej.

Błędów tych uniknąć mógł Kowalewski po pierwsze — przez wykorzystanie prawa autorskiego komentarza, po drugie — przez bardziej jednoznaczne określenie stanowiska politycznego opisywanych postaci.

Drugie z tych założeń zrealizowane zostało przez Kowalewskiego w dwóch opowiadaniach, zawartych w tomiku „Odzyskany świat", a mianowicie „Mgła" i „Walka klas".

Umieszczenie postaci urzędnika z opowiadania „Mgła" w rozgrywającej się współcześnie w Polsce, walce o człowieka, w walce, której motywy nie są obce autorowi (gadanina pana Adasia o zachodniej cywilizacji, komentowanie zabójstw dokonanych na milicjantach), pozwala konstruować opowiadanie w sposób realistyczny. Urzędnik staje się zdecydowanym postępowcem. Chory na płuca przyjeżdża do sanatorium, poznaje swych współlokatorów (galeryjka ostrożnych reakcjonistów, przy końcu zwykłych bandytów). Jest najpierw zaskoczony bezkompromisowością swych sanatoryjnych towarzyszy w wydawaniu sądów o ludziach postępowych, później słucha wywodów nauczyciele-lewicowca o ogólno-społecznej akcji przeciwgruźliczej i wyrzuca sobie, że nie poparł głosu partyjnika wobec reakcjonistów. W końcu zdecydowanie ujawnia zabójstwo tego człowieka i wskazuje milicji swoich znajomych, którzy maczali palce w tej bandyckiej robocie. Kowalewski pokazał w tym opowiadaniu końcowy etap drogi ku wyraźnie postępowemu światopoglądowi. Postać główna opowiadania ściera się z rzeczywistością, jest wykładnikiem oddziaływania jej na jednostkę ludzką. Także i w „Walce klas" Kowalewski zdecydował się na jeszcze wyraźniejsze umiejscowienie akcji w konkretnej sytuacji historycznej. Jego relacja oparta na reportażowym spojrzeniu — w istocie przekracza granice reportażu i to w sposób najbardziej dla autora chlubny. Rozmowa narratora z ludźmi odbudowującymi fabrykę Birema dotyczy niejednokrotnie ich osobistego stosunku do rzeczywistości w Polsce Ludowej, do walki o fabrykę z prywatną, nieuczciwą konkurencją. Tu właśnie autor przełamuje konwencje reportażysty, wkracza na drogę komentarza i „wszechwiedzy" autorskiej.

W pozostałych opowiadaniach „Niepamięć"; „Mistrz"; „Ludzie odzyskani", autor nie potrafi pokazać **typowej postaci w typowych konfliktach.** Szczególnie opowiadanie „Krawce" grzeszy „warsztatem", jest bowiem w rękach autora „Odzyskanego świata" wyraźnie formalną zabawką. Trzej bracia i ich kolega idą się kąpać. Najmłodszy z uczestników wyprawy gdzieś się zawieruszył. Przestrach! A nuż utonął! Nie! Przejechał się tylko starą łódką na wysepkę pośrodku rzeki.

Cała tematyczna strona opowiadania służy autorowi do popisania się przed czytelnikiem umiejętnością posługiwania się powtórzeniem krótkich zdań w wiekszej dialogowej całości.

A już naprawdę możemy czuć żal do pisarza, który w opowiadaniu „Niepamięć" zrezygnował z konkretnego umieszczenia w historii postaci Joanny, piszącej pamiętnik o swej ucieczce ze świata. A przecież jedno słowo — „okupacja" — umieszczone w pamiętniku Joanny czyniłoby „Niepamięć" opowiadaniem wyraźniejszym i bardziej jednoznacznym. Bo Joanna mogła uciec od świata zarówno z powodu terroru okupacyjnego, jak i z powodu rozwodu ze swym mężem.

*

Droga jaką da się zaobserwować u Stanisława Kowalewskiego na przykładach powieści „Niedostatecznie" i tomika opowiadań „Odzyskany świat", jest drogą powolnego rozwoju ideologicznego. Najlepsze, najdojrzalsze ideowo i artystycznie opowiadanie „Walka klas" jest potwierdzeniem właściwego kierunku tego procesu.

**Olgierd Jędrzejczyk**

1. Stanisław Kowalewski „Niedostatecznie". Powieść. „Czytelnik" 1949. Str. 235 1 nlb.
2. Stanisław Kowalewski „Odzyskany świat". „Książka i Wiedza", Warszawa 1949, str. 150 + 2 nlb.

**ZYGFRYD SAWKO**

# SZKICE DO POEMATU

**Słońce, różowe gmachy Pragi,**
**Niebo rozgrzane cieplem cegieł,**
**Wieże, kominy, dymy, flagi,**
**Śląsko-Dąbrowski most i brzegi...**

**Jeszcze raz, znowu robię szkice?**
**Gubię się w tłumie, spiesznym kro-[kiem**
**Wyprzedzam ludzi na ulicy —**
**Oddech mej piersi tak głęboki...**

**A nocą? Rozplonione, z mostu,**
**Świeczniki blasków widzę w Wiśle—**
**Kolumny świateł — szkic mój [prosty**
**O blaski lamp bogatszy — myślę.**

**I będę szkice nowych placów**
**Ruchliwych, jasnych, nowych ulic,**
**Profile ludzi, ludzi pracy**
**Rzucał na papier — dom ich wspólny!**

*
* *

**Tu serca w mroku przestały pe'gać**
**Jak świece. Elektryczność w sojuszu [z chatą**
**Chłopską i trudno wzruszenie [przełknąć**
**Gdy pługi ciągnie traktor. —**

**Robotnicy w bluzach i w szarych [ubraniach,**
**A na blokach jak ten, w którym [mieszkam —**
**Flagi. Wzruszenie — księżyc w krta-[ni —**
**Nie można przełknąć.**

**Nigdy nie było tyle maja, Zahamuj**
**Jeśli zdolasz, pracujący rewolucji [motor,**
**Nikt tego nie potrafi. Wspólnym [wysiłkiem ramion**
**Dźwigamy Polskę z ruin, upadku, [klątwy...**

**Nigdy nie było w Polsce tyle maja.**
**Sztandarem rewolucji i cały świat [ogarnia.**
**I serca robotników i chłopów — [nie dzwony**
**Potopione w nocy — lecz elektryczne [latarnie.**

**BOGUSŁAW ANTONI KOGUT**

# OCIEMNIAŁY

## czyli „Słowo do biernych"

**Ciemno jest wszędzie gdzie spojrzę**
**niewidzącymi oczyma,**
**ciemno przede mną i za mną —**
**nie widzę dłoni co trzyma**
**gazetę nie sprzedaną**
**i co mi w rękę włożysz**
**śpieszny przechodniu.**

**Ciemność skuła mi myśli**
**i serce żywe — jak wasze,**
**nic nie wiem dzisiaj o dniu,**
**i nocy granicy nie znam,**
**ciemność wśród was mnie niesie**
**gdy potrącany pełzam**
**wśród ulic zgasłych.**

**Nie pytaj mojej ślepoty**
**czemu nie boi się słońca —**
**nim granat wypruł mi oczy**
**ja byłem taki jak ty,**
**młody i spiewający**
**żołnierz brygady pancernej.**

**Śmieszny przechodniu, bierny**
**człowieku dnia**
**nie lituj się nade mną,**
**nie idzie bowiem o mnie**
**i mą dośmiertną ciemność —**
**patrz, z oczu mych niewidomych**
**bóg wojny szczerzy kły.**

**Cożeś uczynił przechodniu**
**by pewnym być, że nigdy**
**twój syn nie przyjdzie z wojny**
**z wypalonymi oczyma?**

## *Od redakcji*

*Publikując wiersz kol. Koguta pt. „Ociemniały", czyli „Słowo do biernych" redakcja zaznacza, że nie zgadza się z ideologią wiersza, mimo że jest on odezwą do „ociemniałych i biernych" o aktywny udział w walce o pokój.*

*Wiersz ten ma służyć walce sił postępowych, broniących pokoju. Kto reprezentuje dziś tę siłę?*

*Milionowe masy, którym przewodniczy zorganizowana, aktywna, bojowa klasa robotnicza. Poeta musi sobie uświadomić istotę i formy tej walki.*

*Tymczasem w wierszu tym żarliwy apel — płynie od bezradnego kaleki. Jest to bezsilna żebranina o pokój.*

*Historia i historia literatury daje nam przykłady podobnego stanowiska. Takim bezsilnym i rozpaczliwym protestem przeciw wojnie była poezja mieszczańskiego, humanitarnego pacyfizmu (np. „Hymny" Wittlina, niektóre wiersze Tuwima i Słonimskiego). Była ona bezsilną i żebrzącą, bo nie miała za sobą zaplecza zdecydowanych, milionowych mas ludzkich i broni ideowej marksizmu-leninizmu.*

*W wierszu tym apel ofiary imperialistycznej wojny — to jakby usymbolizowanie tamtego bezsilnego protestu. Jest to żebranina o pokój — a nie mocna, aktywna i pewna sukcesu walka. Stąd widoczne w wierszu akcenty pesymistyczne.*

*Poświęcamy wierszowi tak obszerny komentarz, ponieważ w autorze jego widzimy możliwości poetyckie i szczerą postawę postępowego pisarza. Niech krytykę naszą przyjmie jako dowód prawdziwej życzliwości.*

---

tura. Marcin przepchał się z małą gromadką robotników do bocznego wyjścia. W ostatniej jeszcze chwili zobaczył, jak jego kumpel, przeskoczywszy dwa rzędy ławek, wdarł się na trybunę. Na ulicy odeszła Marcina nagle cała ochota pójścia do domu. Zwykle cieszył się Tosią, w której był na nowo zakochany, dzieckiem, jedzeniem, które Tosia nawet lepiej umiała przyrządzać niż dawniej jego matka. Obecnie ciągnęło go coś do jego własnej rodziny.

— Skąd przychodzisz tak późno? — Mimo, że Marcin najmniej raz w tygodniu odwiedzał swoją rodzinę, za każdym razem cieszyli się sobą wzajemnie. Serce Marcina ścisnęło się żalem na widok tej grupki ludzi. Ich blade twarze wydały mu się nienaturalne. Spoglądali na niego boleśnie, chociaż zawsze cieszyli się jego odwiedzinami. Oprócz Marcina, który dzięki swemu teściowi jeszcze na czas przeniósł się do Św. Agaty, wszyscy Trieblowie pracowali na kopalni „Mateusz".

— Czy zjesz trochę zupy? — zapytała matka. — Wprawdzie jesteś

napewno do czegoś lepszego przyzwyczajony.

— U was smakuje mi nawet woda z kranu lepiej niż u nas w domu — odpowiedział Marcin dobrodusznie i przyjaźnie jak zwykle. Matka szybko wymieszała w garnuszku wodę z kostką Maggi i wlała płyn do resztek zupy. — Tu masz chleb; jeszcze jest filiżanka kawy, istna lura.

Marcin zadowolony usiadł między braćmi. Wlewał w siebie zupę, która była rzadka i zbyt ostro przyprawiona. — Skąd przychodzisz? Marcin opowiadał szczegółowo, jak się odbyło zebranie. Sprawiło mu to ulgę. Wszyscy słuchali z uwagą. — Na co głosowałeś? — zapytał młodszy brat. — Naturalnie przeciw strajkowi. — Rodzina Marcina w ostatnich miesiącach była tak rozdwojona w poglądach, jak ci na zebraniu, które właśnie opuścił. Zdania ich były podzielone, nawet w tym samym stosunku. Więc i tutaj sprzeczano się przy stole nad pustym garnkiem. Ale tutaj był ojciec czterech synów, który powiedział: — Dajcie mu spokój. Ostatecznie niech postąpi zgodnie ze swoim sumieniem. — Z moim sumieniem? — zapytał Marcin. — Dobrze Wam mówić, nie można zawsze kierować się tylko sumieniem. — Zrobiło się cicho, Marcin podniósł głowę, bracia wpatrywali się w niego. — Co się tak na mnie gapicie? — krzyknął Marcin. — Dobrze Wam mleć ozorem, jesteście wszyscy nieżonaci; nad garnkiem zupy u matki, łatwo jest gadać głupstwa. — Wszyscy dalej bez słowa patrzyli na niego.

— Właściwie nie możesz o mnie powiedzieć, że jestem nieżonaty — odezwał się (w końcu) ojciec. — Kiedyś mieliśmy nie tylko jednego małego syna, wychowaliśmy czterech chłopów; oto siedzą. Jeden z nich nazywa się Marcin i też tu siedzi. Ile razy twoja matka i ja baliśmy się, że możemy wszyscy zginąć z głodu, tego nie można zliczyć. Możesz, Marcinie, na to odpowiedzieć, że dzisiaj są maszyny do wiercenia, których dawniej nie było. A dzisiaj mamy też Związek Radziecki i Trzecią Międzynarodówkę. Dlatego jeden z twoich braci mówi „wio", a drugi „wista", ale jeden mówi „wio" według swego sumienia a drugi „wista" według swego sumienia. Zawsze byli żonaci ludzie, Marcinie, zawsze był głód i zawsze był strach przed głodem. I zawsze był ten sam strach przed tym samym głodem, jeszcze w 1896 roku, podczas najdłuższego strajku, jaki kiedykolwiek przeżyłem. A w mojej książeczce, którą ci wtedy pokazałem, gdy po raz pierwszy zjeżdżałeś w głąb ziemi, przeczytałeś przecież, że się dobrze przysłużyłem strajkowi, od pierwszego do ostatniego dnia. Potem był ten sam strach przed głodem podczas wielkiego strajku w roku 1902, później znów 1908 i ten sam podczas wojny, ten sam w 1918 roku i w 1919 i znów w 1923. Co więc ma twoja Tosia z głosowaniem wspólnego? I ten smarkacz, mój pierwszy wnuk? Gdyż to miałeś chyba na myśli, mówiąc o „sumieniu". Dlatego pewnie mówisz o „nieżonatych".

— Dajże mu teraz spokój — powiedziała Matka — kiedy raz tutaj przyszedł, a przy tym jest już późno. — Niemniej przyglądała mu się uważnie jak dawniej, gdy wracał ze szkoły z podrapaną twarzą.

Marcin rzucił jeszcze kilka słów, ale tylko do rodziców. Bracia jego wcale się nie odzywali. Dopiero przy pożegnaniu jeden z nich powiedział:

— Jeśli ci Tosia zrobi wymówkę, możesz jej spokojnie dać po gębie.

Marcin był zadowolony, że w ogóle się do niego nie odezwał. Po drodze jednak myślał: „Dobrze im mówić, oni biorą już zasiłek. Nie, to wszystko idiotyzm — snuł dalej swoje myśli — teraz zaczynam narzekać na swoich, ale ojciec na pewno się myli, dziś inaczej się głosuje; dziś jednak głód musi być inny".

Ponieważ Marcin nie chciał wracać ani do Matki, ani do domu żony popędził na chybił trafił pustymi ulicami, ciągnącymi się dokoła placu Hindenburga.

**Tłumaczyła Janina Marecka i Maria Wołczacka**

# Trochę o archeologii

## *Wywiad z dr Włodzimierzem Hołubowiczem*

dr Wł. Hołubowicz

Ostatnia narada historyków marksistów wykazała, że pomimo dużych osiągnięć historyków polskich w okresie powojennym i pomimo pozytywnych zmian w metodach badań historycznych, prace większości naszych historyków cechuje burżuazyjny obiektywizm, eklektyzm metodologiczny i faktografia, a są i tacy, którzy jawnie wyrażają swoje tendencje nacjonalistyczne i klerykalne. W związku z tym nasuwa się także pytanie, jakie przemiany zaszły w metodach badań archeologicznych, które przecież ściśle są związane z nauką historyczną i które w pewnym stopniu warunkują jej rozwój.

By uzyskać odpowiedź na to pytanie, zwróciliśmy się do znanego archeologa toruńskiego dra Włodzimierza Hołubowicza, którego książka „Studia nad metodami badań warstw kulturowych w prehistorii polskiej" (Toruń, 1948) wywołała ożywioną dyskusję metodologiczną. Ostatni artykuł dra Hołubowicza „O dwóch poglądach w prehistorii na zagadnienie pochodzenia słowian" (Wiadomości Historyczne, 1.I.1950), choć odmienny tematycznie, wraca do tego samego zagadnienia.

*

— Jakie wnioski może pan wyciągnąć z dyskusji nad pańską książką? — pytamy.

— W „Studiach..." omówiłem, opierając się o doświadczenie archeologów polskich, podstawową metodę archeologii, która decyduje o wartości naukowej wydobywanego z ziemi materiału. Jest to metoda wykopaliskowa, będąca według tradycyjnej klasyfikacji metodą heurystyczną (odkrywczą). Archeolcgowie przy pomocy tej metody rozkopują zabytkowe obiekty takie jak cmentarze, osady, grody itd.

Zagadnienie metody wykopaliskowej jest szczególnie aktualne w Polsce Ludowej. Rząd nasz asygnuje corocznie dziesiątki milionów (w r. b. przeszło 60 milionów) na badania wykopaliskowe, które w ramach Millenium (Kierownictwo badań nad początkami Państwa Polskiego) osiągnęły rozmach nienotowany dotychczas w archeologii polskiej. Wielu też archeologów niepokoi pytanie czy stosowana dotychczas metoda wykopaliskowa jest celowa.

Fakt, że w dyskusji nad studiami zabrało już głos sześciu archeologów, reprezentujących trzy uniwersyteckie ośrodki archeologiczne, upoważnia do optymizmu. Tymbardziej kiedy się czyta następującą wypowiedź jednego z moich krytyków: „Nawet, gdybyśmy chcieli odmówić pracy Hołubowicza tych walorów, które ona faktycznie posiada, nie będziemy mogli zaprzeczyć, że wywoła ona pożyteczny ferment i pobudzi nas wszystkich do ulepszenia stosowanych dotychczas sposobów prowadzenia prac wykopaliskowych".

Wydaje mi się jednak, że niektórzy z biorących udział w dyskusji stoją nadal na straconej pozycji idealistycznej.

— Czy wynikałoby z tego, że część naszych archeologów nie uznaje metody marksistowskiej?

— Niektórzy starali się bronić metod wyrastających z rasistowskiej szkoły etnologicznej, stworzonej przez burżuazyjną archeologię niemiecką. Wpływy tego rodzaju są jeszcze poważne.

— Czy można dostrzec pozytywne przemiany w badaniach archeologicznych?

— Oczywiście. Pewna część archeologów polskich stosuje lub zaczyna stosować w swych pracach metodę marksistowską. Należy tu wymienić L. Sawickiego, Z. Podkowińską, K. Majewskiego, J. Kępińskiego, Z. Rajewskiego i H. Hołubowiczową. Duże nadzieje rokuje postawa młodzieży studiującej archeologię przedhistoryczną i wczesnodziejową. Obecnie zaś specjalizuje się w tej nauce w Polsce przeszło 60 studentów przy 7 katedrach. Jest to liczba nienotowana dotychczas u nas. Znaczna część tej młodzieży już teraz wypowiada się krytycznie o idealistycznej metodologii. Przełomowym wydarzeniem dla archeologii polskiej będzie niewątpliwie Kongres Nauki Polskiej. Na zebraniach podsekcji historyczno - archeologicznej rozpoczęła się już dyskusja, która ma być kontynuowana we wszystkich ośrodkach archeologicznych w celu przygotowania tez na kongres.

— Czy może pan nam zdradzić nad czym pracuje pan obecnie?

— Kończę korektę większej pracy na temat „Garncarstwo wiejskie zachodnich terenów Białorusi", w której podjąłem próbę wyjaśnienia przy pomocy materiału etnograficznego (z własnych badań terenowych) funkcję narzędzi i stopień rozwoju sił wytwórczych garncarstwa, w niektórych epokach przedhistorycznych. Jednocześnie przygotowuję pracę p. t. „Studia nad metodami wydzielania zespołów w archeologii polskiej", w której postaram się omówić krytycznie niektóre metody interpretacyjne, stosowane dotychczas przez archeologów polskich.

— Jakie są warunki pracy naukowej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika i jakie możliwości rozwoju?

— Zakład Prehistoryczny U.M.K. w Toruniu jest najmłodszym wśród uniwersyteckich zakładów archeologicznych w kraju i ustępuje im pod względem wyposażenia materialnego. Stwarza to narazie pewne trudności w pracy. Z biegiem czasu, dzięki wysokim dotacjom Ministerstwa Oświaty, trudności tych może być coraz mniej.

— Na zakończenie chcielibyśmy się dowiedzieć coś o pańskich pracach wykopaliskowych na Ślęzie koło Wrocławia i w Niemczy.

— Na górze Ślęza koło Wrocławia prowadzę wspólnie z H. Hołubowiczową z ramienia Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego wykopaliska na bardzo ciekawym grodzie z okresu początków rozkładu wspólnoty rodowej, wydzielania się rzemiosł i powstawania społeczeństwa klasowego na terenie Śląska. Jednocześnie powstawała w tym okresie (IV — III w. przed naszą erą) jedność etniczna plemion, którą można już uważać za słowiańską. Formowała się ona tu na podłożu autochtonicznym pod dużymi wpływami Scytyjsko - Celtyckimi. Na Ślęzie występują przedmioty sztuki scytyjsko - celtyckiej, a w szczególności wspaniałe monumentalne rzeźby w kamieniu, jedyne tego rodzaju na terenie Polski i w ogóle w Europie Środkowej. Stwierdzono istnienie metalurgii czarnej (piece hutnicze), udoskonalonych żelaznych narzędzi rolniczych i t.d.

W roku bieżącym badania rozpoczynamy w czerwcu z udziałem około 15 pracowników naukowych, głównie studentów Uniwersytetu Wrocławskiego. Rozpoczynamy również badania wstępne na grodzie wczesnohistorycznym w Niemczy, w odległości 20 km od Ślęzy.

Malownicza i bogata w zabytki góra Ślęza zwana Sobótką jest poza tym atrakcyjnym obiektem turystycznym. W roku bieżącym mają się tam odbywać masowe zjazdy turystyczne. Zapraszamy wszystkich.

**Wywiad przeprowadził Wróbel Zdzisław**

**Rozmawiamy z prof. Fleckiem**

# Co to jest leukergia?

Szary budynek na peryferiach miasta sprawia dziwnie przytłaczające wrażenie: jest wielki, ciężki i surowy. Czerwieniejąca nad bramą tabliczka z białym napisem „Akademia Lekarska w Lublinie. Collegium Maius" nieco łagodzi monotonię szarych, ponurych murów.

W tym właśnie gmachu pracuje człowiek, którego imię zasłynęło w kraju i za granicą. O leukergii wie dziś bowiem każdy, kto interesuje się medycyną i nowymi odkryciami w tej dziedzinie. Nie wszyscy natomiast słyszeli o jej twórcy coś więcej prócz jego nazwiska. Bo prof. Ludwik Fleck nie lubi „reklamy"...

### OD ŁOPATY DO MIKROSKOPU

— Moje okupacyjne przeżycia? — mówi prof. Fleck, przecierając szkła okularów — Przecież sami powiedzieliście, że znacie je już z książki „Uczeni w obozach niemieckich".

**Prof. Fleck wśród studentów.**

— Tak, ale tylko fragmenty...

— No więc cóż? W 1942 r. zostałem aresztowany. Właściwie aresztowano mnie „na raty". Naprzód byłem tzw. „więźniem pracy", którego Arbeitshaft umieścił w zakładach farmaceutycznych „Laokoon". Ale nie na długo. Już w styczniu 1943 r. — tym razem Schutzhaft — przeniósł mnie do więzienia na Łąckiego. Stamtąd zaś była już prosta droga do Oświęcimia.

W obozie rozpocząłem karierę od pracy fizycznej. Trwało to do czasu, kiedy zachorowałem na tyfus. W okresie rekonwalescencji jeden z SS-manów kopnięciem złamał mi żebro. Znowu chorowałem. Potem dość niespodzianie przeniesiono mnie do laboratorium rewiru. Pracowałem tam wraz z prof. Ślebodzińskim, obecnym wykładowcą matematyki we Wrocławiu, dr Ławkowiczem z Warszawy i młodym studentem medycyny, nazwiskiem Włodarski.

— I tam napewno zrodziła się ta słynna historia z bezwartościową szczepionką?

### SABOTAŻ W LABORATORIUM SS

— Nie! — odpowiada profesor — To było dopiero później, w Buchenwaldzie. Zostałem przeniesiony do tego obozu w grudniu 1943 r. Miałem tam kierować produkcją szczepionki przeciwtyfusowej, przeznaczonej dla oddziałów SS. No więc produkowaliśmy ją — uśmiecha się profesor — Jeszcze jak! Ale taka produkcja jak nasza mogła mieć miejsce tylko w równie zgranym zespole, jak zespół obozowego laboratorium. Była w nim dr Karel Makowicka, znana działaczka komunistyczna, obecnie kierownik działu w praskim PZH. Dalej dwaj antyfaszyści ze Strasburga, profesorowie Waitz — bakteriolog i Hering — biochemik. Francję reprezentował dr Mourat bakteriolog z instytutu Pasteur'a w Tunisie, ZSRR — dr Kołosow, Holandię zaś dr Van Linden, fizyk z Leyden. W tym właśnie zespole mieliśmy produkować szczepionkę przeciwtyfusową Giroux. Metoda ta polega na szczepieniu królików materiałem zakaźnym przez tchawicę, dzięki czemu z płuc zwierzęcia, w których rozwijały się rikezzie wyrabiało się szczepionkę. Tak wyglądała teoria. W praktyce było nieco inaczej. Szczepionkę naturalnie robiliśmy! Nawet bardzo duże ilości. Tylko że nie było w niej zarazka. Stanowiła ona po prostu zawiesinę płuc królika, zupełnie pozbawioną substancji czynnej.

Dowództwo Wehrmachtu zdawało się być zdziwione faktem dużej zachorowalności na tyfus wśród oddziałów SS, pomimo że ci żołnierze byli jakoby uodpornieni. Kilkakrotnie żądano więc od nas szczepionek kontrolnych. Wysyłaliśmy je, a jakże. To naturalnie była szczepionka pełnowartościowa. Robiliśmy też na boczku więcej tej dobrej szczepionki. Partie te szły dla więźniów.

Tak pracowaliśmy aż do Wyzwolenia — dokładnie do 11 kwietnia 1945 r. Nikt nas na szczęście na tej robocie nie złapał. Chyba to jasne, w przeciwnym bowiem wypadku nie rozmawiałby pan teraz ze mną.

### NARESZCIE O LEUKERGII!

Do tamtych ponurych wspomnień okupacyjnych profesor Fleck wraca bardzo niechętnie. Musiał to jednak zrobić dwa lata temu, gdy zeznawał w procesie norymberskim jako biegły i świadek w jednej osobie. Zresztą na wspomnienia nie ma nawet profesor czasu. Pochłonięty jest obecnie swoimi pracami nad leukergią.

Co to jest, ta leukergia?

— Nazwałem tak zjawisko zlepiania się leukocytów w stanach gorączkowych — tłumaczy uczony — Zaobserwowałem je jeszcze w czasie mej pracy w rewirowym laboratorium Oświęcimia...

— Jakie jest znaczenie praktyczne tej teorii?

— Jest to najczulszy ze znanych dotychczas testów na procesy zapalne. Z czasem posłuży on do niezawodnego i stosunkowo łatwego wykrywania wszystkich infekcji bezobjawowych. Co więcej — udało mi się zaobserwować, że chorzy na czynną gruźlicę wykazują wzmożoną leukergię po próbie wśródskórnej Mantaux. Da się z tego prawdopodobnie utworzyć test na wykrycie tych form gruźlicy. Poza tym leukergia pozwala wysnuć ciekawe i czasem wręcz rewelacyjne wnioski hematologiczne, ale ten ostatni punkt wymaga jeszcze obszernego rozpracowania.

— Czy nie zechciałby pan profesor napisać parę słów do działu naukowego „Poprostu"? — pytamy.

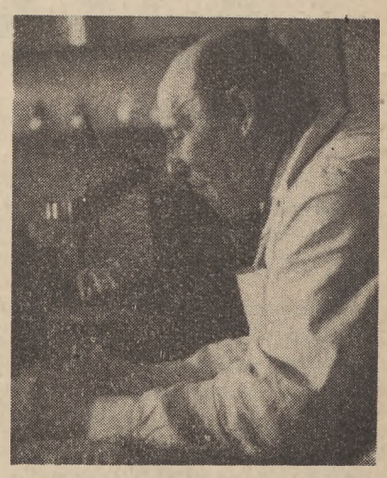

**Prof. Fleck.**

— Dobrze, napiszę... — godzi się profesor Fleck.

### OSIĄGNIĘCIA LUBELSKIEGO ZAKŁADU BAKTERIOLOGII

Oprócz nowej, słynnej już teorii leukergicznej, kierowany przez profesora zakład może poszczycić się jeszcze innymi osiągnięciami.

W okresie 2-letnim wyszło już stamtąd 19 prac naukowych profesora i jego współpracowników, a w przygotowaniu jest 13 nowych, z których 7 jest już gotowych do druku. Ukazują się one w kraju, w Związku Radzieckim, we Francji i w USA.

Największą bolączką zakładu jest ciasnota pomieszczeń. W kilku małych, ciemnych pokoikach gnieździ się 9-osobowy zespół, w skład którego prócz profesora wchodzi jeszcze trzech lekarzy oraz 5 absolwentów i studentów.

* * *

Z sąsiadującej z gabinetem sali wykładowej dolatuje przyciszony gwar rozmów, szuranie nogami i szelest otwieranych zeszytów. Zbliża się godzina wykładu. Za chwilę słowa profesora wprowadzą zasłuchanych studentów lubelskiej Akademii Medycznej w tajemniczy świat virusów i mikrobów...

**JERZY LUTOWSKI**

**Ukazał się w sprzedaży kolejny numer Biblioteczki Naukowej „Po prostu":**

**M. G. Moszeński „Radio amerykańskie w służbie kapitału monopolistycznego".**

**Egzemplarze Biblioteczki są do nabycia we wszystkich Zarządach Okręgowych ZAMP. W razie braku egzemplarzy prosimy zawiadomić redakcję.**

## Zjazd Naukowy Studentów Prawników

**Z inicjatywy Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, Zarząd Główny Z.A.M.P. i Prezydium Rady Naczelnej Z.S.P. postanowiły zorganizować na jesień (październik ewentualnie listopad) Zjazd Naukowy Studentów Prawników z całej Polski.**

**Zjazd ten ma na celu pokazanie dorobku naukowgo młodzieży prawniczej, a w szczególności zespołów naukowych, uczynienie ich bardziej atrakcyjnymi i wdrożenie ich do kolektywnej pracy naukowej.**

**Referaty na Zjazd mogą przygotowywać studenci, asystenci czy też magistranci. Referaty winny być zgłaszane raczej przez kolektywy, niż przez poszczególnych członków Koła.**

**Tematy referatów należy już zgłaszać do Koła Naukowego Studentów Prawników Uniwersytetu Warszawskiego.**

**Bliższych informacji udziela Koło Prawników S. U. W. — Krakowskie Przedmieście 26/28 „Dom Studenta".**

# Ubojowić dyskusję nad problemem asystenckim

Rozpoczęta przed kilku tygodniami na łamach „Po Prostu" artykułem kol. Pomykałły dyskusja nad problemem asystenckim trwa jeszcze. Wyraźnie trwa a nie toczy się! Problem tak palący jak sprawa odświeżenia młodego narybku naukowego, który powinien był wywołać rzeczywiście ożywioną dyskusję, dał w sumie kilka spokojnych, umiarkowanych głosów polemicznych. Głosów, które przyznajmy się otwarcie nie licują zupełnie ani z pismem mającym tak bojowe tradycje jak „Po Prostu", ani z charakterem organizacji, której to pismo jest organem. ZAMP jest organizacją ideowo-wychowawczą, organizacją, której bazą ideologiczną jest marksizm - leninizm, ta najbardziej rewolucyjna, najbardziej postępowa ideologia. ZAMP wzoruje się na swym starszym bracie organizacyjnym KOMSOMOLE. Niestety nie odzwierciedla się to wystarczająco w przebiegu dyskusji nad sprawami asystenckimi. Ani krzty bojowości, ani trochę prawdziwej, twórczej polemiki, jaka cechuje każdą dyskusję w ZSRR.

Z dotychczasowego przebiegu dyskusji nie wynika jeszcze, jaka jest dziś konkretna sytuacja na uczelniach. Głosy dotychczasowe traktowały przedmiot dyskusji ogólnikowo, w zupełnym oderwaniu od konkretnych stosunków. Wydawać by się mogło, że albo wszyscy zabierający głos w dyskusji studiują w jednym ośrodku, albo też we wszystkich ośrodkach akademickich w Polsce panuje identyczna sytuacja. Tymczasem wiemy, że tak nie jest! Dlaczego więc nie pokazano tych różnic?

Z dotychczasowej dyskusji nie widać różnicy między takimi ośrodkami jak Łódź czy Warszawa, które posiadają już dość liczne, choć jeszcze nie wystarczające zespoły postępowych asystentów, a takim Poznaniem czy Lublinem, gdzie asystentów - marksistów policzyć można na palcach. Nie wskazano, jaką rolę winna odegrać i jaką odgrywa w tych sprawach odpowiednia praca organizacji ZAMP-owej, która na przykład na wydziale prawa Uniw. im. M. Kopernika potrafiła doprowadzić do liczby 13 asystentów marksistów, podczas gdy w ośrodku poznańskim na ogólną liczbę 693 asystentów na wszystkich uczelniach, liczba marksistów wynosi ok. 20 tzn. 6 proc. Liczba ta, na poszczególnych uczelniach przedstawia się jeszcze gorzej. I tak S. I. — 3,5 proc., U. P. — 4 proc., A. L. — 6,5 proc., jedynie A. H. posiada wyższy odsetek, bo aż 14,3 proc. Sytuacja w Poznaniu jest o tyle paradoksalna, że podczas gdy asystentów marksistów jest w ośrodku 6 proc. to profesorów marksistów jest tam więcej niż dwa razy tyle bo — 12,5 proc.! *)

Nie wskazano, którędy konkretnie przebiega linia walki klasowej na wyższych uczelniach w związku z zagadnieniem asystenckim. Nie wskazano na częste jeszcze obsadzanie asystentur systemem familijnym przez osoby o wyraźnie wstecznym światopoglądzie. Nie wskazano na to, że były wypadki zatwierdzania tych osób przez Ministerstwo Oświaty.

Skutkiem braku konkretnej analizy sytuacji jest pewne niezdecydowanie, płynność wniosków wysuwanych przez poszczególnych dyskutantów. Nie postawiono dostatecznie mocno konieczności zmiany systemu rekrutacji i dopuszczenia tu do głosu czynnika społecznego.

Tymczasem waga problemu nowych, postępowych kadr naukowych wymaga jasnego i ostrego stawiania sprawy. Jak bowiem można mówić o ofensywie ideologicznej, o przebudowie wyższych uczelni, jeśli nie będziemy mieli ludzi gotowych do przeprowadzenia tego, gotowych do zastąpienia starej kadry.

Zagadnieniem pierwszym jest przeprowadzana obecnie reorganizacja systemu powoływania asystentów. Sprawa powoływania przestaje być prywatną sprawą profesora, zależną częstokroć od czynników, nie mających wiele wspólnego z tym jedynym kryterium jakim powinny być kwalifikacje naukowe. Obecnie do powoływania asystentów dopuszczony został czynnik społeczny. **Przed organizacją ZAMP-ową stoi więc bardzo ważne zadanie formułowania i przeprowadzania swoich postulatów.** Dlatego też zatroszczyć się należy, by koledzy nasi, którym sprawy te zostaną powierzone potrafili i mogli wywiązać się z zadań. Chodzi jednym słowem o to, by byli to ludzie na prawdę odpowiedzialni, znający doskonale teren swego wydziału czy uczelni.

Nawet najlepsi ludzie jednak nic nie będą mogli zrobić, jeśli wśród ZAMP-owców nie będzie kandydatów o odpowiednich kwalifikacjach. Dlatego też organizacja nasza winna zorientować się w możliwościach ludzkich. Winna popularyzować pracę naukową wśród kolegów nie zdecydowanych a posiadających kwalifikacje, winna im umożliwić tę pracę nawet przez ewent. zwolnienie ich z części ich obowiązków organizacyjnych. **Powinna zatroszczyć się o dalszą opiekę nad asystentem.** Opiekę, która wyrażała by się nie tylko w udzieleniu mu pomocy w jego pracy naukowej, ale która nie pozwoliła by mu także na oderwanie się od mas studenckich, jak to się często u nas zdarza.

**Główną rolę winny tu odegrać ZAMP-owe Zespoły Naukowe. Powinny one być czynnikiem opiniodawczym przy obsadzaniu asystentur, powinny być kuźnią przyszłych kadr młodych sił naukowych.** W pracy tych Zespołów powina się odbywać eliminacja kandydatów, w nich powinni oni przechodzić pierwszy szlif naukowy. Mają one jednak i drugą funkcję — w skład ich winni wchodzić i asystenci ZAMP-owcy. Ma to dwie dobre strony, po pierwsze — zapewnia naukową kontrolę nad pracami Zespołu, po drugie zaś przez pracę w Zespole wiąże asystentów ze studentami i nie pozwala im na oderwanie się od organizacji ZAMP-owej.

**Jan Babiński (Poznań)**

*) Kryteria wg. których Autor zalicza tych lub innych profesorów lub asystentów do grona marksistów są jego (tj. Autora) tajemnicą prywatną. Redakcja nie przyjmuje za to odpowiedzialności.

**W związku z 55 rocznicą pierwszego zastosowania łączności radiowej przez uczonego rosyjskiego Popowa, odbyły się w ZSRR liczne akademie poświęcone pamięci wielkiego wynalazcy.**

**Na zdjęciu obok reprodukcja obrazu A. Romanowa, przedstawiająca A. Popowa podczas nadawania depeszy.**

**Poniżej zdjęcie pierwszego na świecie aparatu radiowego, skonstruowanego rękami A. Popowa.**

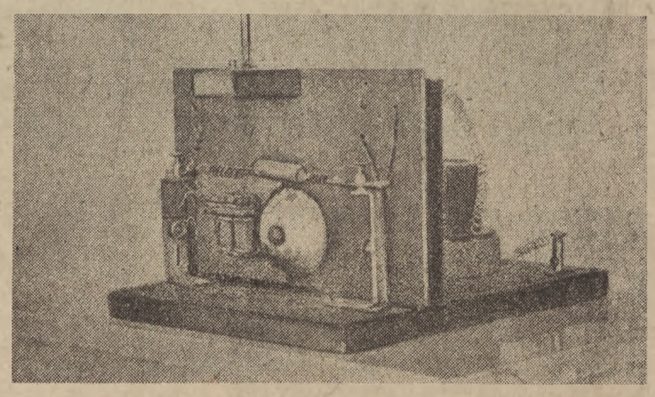

# ROŚNIE MIASTECZKO STUDENTÓW AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ

NA budowie jak zwykle wre robota. Mury rosną z minuty na minutę. Nic dziwnego. Tu pracuje przecież Oddział II Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Zjednoczenia Krakowskiego. Ci sami robotnicy, którzy już niejednokrotnie zdobywali nagrody za przedterminowe wykonanie planów.

Majster Pach wraz z kolegą Sułkowskim szybko układają cegły. Pomocnik Kękuś uważa, aby im niczego nie zabrakło pod ręką. — Rośnie olbrzymi kompleks budynków — przyszłe miasteczko studentów Akademii Górniczo - Hutniczej.

Kol. Pogan, który ze strony studenckich organizacji AGH kierował przygotowaniami do budowy, udzielił nam szeregu odnośnych informacji. Miasteczko jest wznoszone na podstawie wspólnego projektu inż. inż. Solawy i Olszakowskiego; projekt ten uzyskał pierwsze miejsce na rozpisanym konkursie i został zatwierdzony jako wzorcowy dla wszystkich przyszłych osiedli akademickich.

Dom studentów AGH projektowany jest jako integralna część urbanistycznego założenia objektów Akademii. Założenie to, realizowane stopniowo, obejmie prócz osiedla, olbrzymi blok, w którym staną budynki uczelniane, biblioteka, laboratoria, centrala cieplna, wreszcie — domy profesorów.

Bloki mieszkalne składają się z 4-ech 4-piętrowych i 3-ch łączących 2-piętrowych budynków. W blokach tych mieścić się będą piękne duże i jasne 2 i 3-osobowe pokoje, centralnie ogrzewane. Na każdym piętrze znajdować się będą 2 łazienki i osobne tusze, specjalne pokoje dla czyszczenia ubrań i obuwia, oraz osobne lokale dla kuchenek gazowych, które zapewnią przyszłym mieszkańcom jak najbardziej estetyczne i higieniczne warunki. W trosce o największą wygodę mieszkańców w każdym pokoju znajdować się będą umywalki, specjalne szafy wmurowane w ścianie, nadto pomieszczenia na walizki i bagaże oraz specjalne miejsca na rysunki techniczne. W tych to wspaniałych mieszkaniach znajdzie miejsce około 1 500 studentów; głód mieszkaniowy przyszłych górników i inżynierów zostałby całkowicie rozwiązany.

Od strony ul. Rejmonta zaprojektowany jest centralny hall wejściowy w postaci rotundy i jadalnia, która będzie zarazem salą zebrań masowych, a nawet przeistoczyć się może we wspaniałą kawiarnię studencką. Od strony wschodniej w przedłużeniu budynku „Jedności" znajdą miejsce kuchnie, chłodnie i wszelkie urządzenia gospodarcze. Od ul. Rejmonta Bocznej mieścić się będą biura ZAMP-u, ZSP i innych organizacji studenckich oraz sala gimnastyczna, będąca jednocześnie salą teatralno - koncertową. Na końcu od strony północnej znajdować się będzie pływalnia.

Oczywiście, że wszystkie te pomieszczenia wyposażone będą w najnowocześniejsze zdobycze techniki, bowiem wszystkie wysiłki projektodawców położone zostały w kierunku zapewnienia mieszkańcom jak najlepszych warunków. Przykładowo podajemy tylko, że kuchnia posiadać będzie maszyny chłodnicze i specjalną chłodnię mięsa, obieralnię jarzyn, zmywalnię, nie mówiąc już o specjalnych pomieszczeniach dla personelu. W tej części gmachu znajdować się będą również pokoje gościnne dla przybywających wycieczek i gości. Wymiary sali gimnastycznej pozwolą na usprawnienie rozmaitych sportów. Wymiary sali bowiem pozwalają na urządzenie boiska koszykówki, siatkówki, ringu bokserskiego, a nawet zawodów szermierczych.

*

Rosną mury w osiedlu studentów AGH. Rosną mury ponieważ pracujący na budowie wiedzą dla kogo pracują. Nikt inny przecież — jak właśnie stary murarz Stypuła oświadczył naszemu wysłannikowi, że „największą radością dla murarzy jest budować domy dla swoich synów, a właśnie — synowie robotników będą w domach tych mieszkać."

Tak, synowie robotników i chłopów będą w domach tych mieszkać i nie będą znać tych wszystkich trosk, które były zmorą studiów w przedwojennej Polsce. Oni bowiem studiują w Polsce budującej socjalizm.

**Zygmunt Kaliński**

## OGÓLNY WIDOK PRZYSZŁEGO OSIEDLA

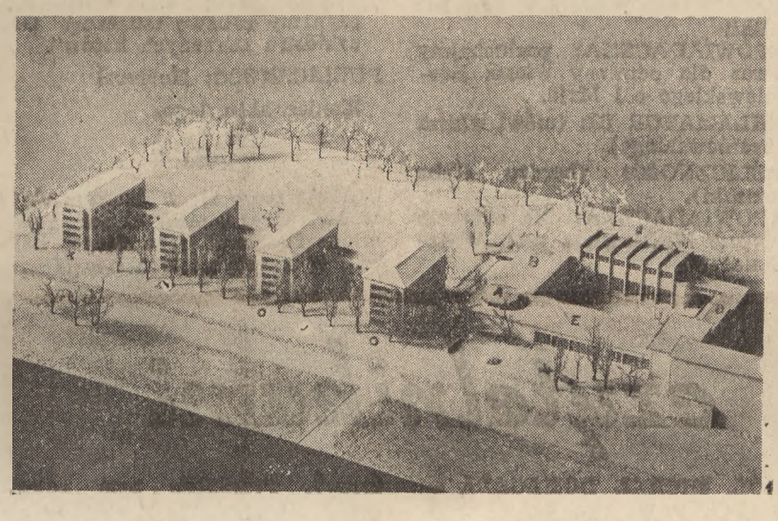

**X — pierwszy blok dziś już wykończony.**
**XX — blok śląski, który oddany zostanie do użytku we wrześniu br.**
**o — bloki następne, które oddane zostaną w roku przyszłym.**

**Część socjalna:**

**a) Rotunda centralnego wejścia.**
**b) Przyszła siedziba biur ZAMP-u, ZSP i innych organizacji studenckich oraz sala koncertowo-teatralna.**
**c) Pływalnia kryta, z oszklonymi ścianami, które umożliwią w lecie dostęp słońca i świeżego powietrza.**
**d) Kuchnia, część gospodarcza osiedla oraz pokoje gościnne, w których gości na pewno nie zabraknie.**
**e) Olbrzymia jadalnia będąca jednocześnie masową salą zebrań, a może i... luksusową kawiarnią studencką.**

# Zobowiązania 1 majowe wykonane!

**Dzięki wykonanym przez studentów i pracowników Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga zobowiązaniom 1 Majowym, pracownie i warsztaty uczelni wzbogaciły się o szereg cennych eksponatów i pomocy naukowych.**

Na Wydziale Lotniczym przybył przekrój silnika odrzutowego i uruchomiono dwa stoiska montażowe śmigieł. (Wszystko wykonane przed wyznaczonym terminem).

Laboratorium metalograficzne zyskało 3 nowe termoregulatory z sygnalizacją świetlną.

Katedra Geometrii Wykreślnej może się poszczycić 90-ma nowymi tematami do ćwiczeń. Katedra Org. Wytwórczości ma wykonane nowe instrukcje obróbki i szereg nowych tematów do ćwiczeń. Izba pomiarów zaprojektowała do produkcji uniwersalny kątomierz do narzędzi.

Zakład Obróbki Metali i Drewna wykonał przed terminem 6 modeli dydaktycznych, nie licząc prac remontowych i porządkowych na warsztacie. Na oddziale samochodowym ob. Bułhak Leonard na 10 dni przed terminem oddał przekrój podwozia ciągnika gąsienicowego i podjął długofalowe zobowiązania przekroju silnika oraz zobowiązania wykonania własnego pomysłu napędu elektrycznego do ciągnika.

**Studenci oddali pracowniom na nowych wydziałach ogółem 26 tablic wzorcowych ze schematami ćwiczeń. Wykaz nasz nie obejmuje wszystkich zobowiązań; nie podajemy akcji w terenie, prac porządkowych i organizacyjnych.**

**Wykonanie czynu pierwszomajowego dało także innym uczelniom warszawskim dużo realnych korzyści i wykazało, że pracownicy naukowi i studenci rzetelnie podeszli do podjętych zobowiązań.** Ro

*

**Zobowiązania 1-Majowe na Uniwersytecie Toruńskim podejmowali ZAMP-owcy i studenci niezorganizowani.**

**Studenci Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, wykonując zobowiązania pracowali jeden dzień przy zalesianiu piasków. 178 osób zasadziło drzewka na przestrzeni 4 ha. Poza tym każdy student Wydziału zobowiązał się przepracować 3 godziny przy porządkowaniu kartotek w bibliotekach zakładowych UMK.**

**Mieszkanki Domu Akademickiego im. Hanki Sawickiej pracowały 4 godziny w Fabryce cukierków „Społem". W dniu 25.IV., 35 studentek owinęło 385 kg cukierków. Wyróżniły się szczególnie koleżanki: Pomorska Irena — niezorganizowana i Zdrojewska Danuta — członek ZAMP. W fabryce cukierków pracowało również Koło Filologów.**

**Słuchacze USP założyli rurociągi w Szkole Podstawowej na Mokrem oraz pracowali przy zasypywaniu dołów.**

ŻERZOŃ TERESA

# 84,2% studentów na uniwersytecie w Tokio głosuje za pokojem

**Na Uniwersytecie w Tokio zostało przeprowadzone głosowanie, w sprawie poparcia dla akcji pokojowej prowadzonej na całym świecie.**

**Za poparciem akcji, opowiedziało się 84,2%, a 90% studentów opowiedziało się przeciwko użyciu broni bakteriologicznej i atomowej.**

# Kronika studencka

## Szczecin

### WAŻNE ZOBOWIĄZANIE

Dla uczczenia tegorocznego Święta Pracy studenci III roku Wydz. Elektrycznego Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie postanowili zdać egzaminy dyplomowe w lipcu br., a nie jak to było przewidziane planem — w grudniu br. Jednocześnie zostały powzięte liczne zobowiązania indywidualne, mające na celu podniesienie poziomu nauki i samokształcenia ideologicznego. (haes)

## Cieszyn

### RADIOFONIZACJA DOMÓW AKADEMICKICH

W Cieszynie zradiofonizowano ostatnio wszystkie pokoje w domach akademickich; w każdym pokoju został zainstalowany głośnik.

Trzeba podkreślić, że w domach akademickich Cieszyna mieszka w tej chwili około 90% studentów — słuchaczy WSGW. (Mu)

### ROZGRYWKI PIŁKI RĘCZNEJ

W celu uczczenia powstania ZSP Zarząd Środowiskowy AZS przy WSGW w Cieszynie urządził masowe rozgrywki piłki ręcznej między poszczególnymi wydziałami i kursami. W turnieju wzięło udział 16 drużyn męskich i 5 drużyn żeńskich. Mistrzostwo szkoły zdobyła drużyna II roku Wydz. Rolniczego.

Organizacja turnieju — sprawna; zainteresowanie imprezą wśród ogółu studentów — bardzo znaczne.

(e.d.)

## Lublin

### NAJLEPSZE ZSN-y NA USP

Dzięki dobrej pracy ZSN-ów na lubelskim USP wzrasta stale poziom przygotowania naukowego słuchaczy. Na odbytej ostatnio naradzie produkcyjnej USP podsumowano osiągnięcia ZSN-ów za III-ci okres. Na specjalne wyróżnienie zasługują ZSN-y kol. kol. Sidora, Paszkowskiego, Zarembianki i Nizińskiego. ZSN-y likwidują stopniowo oceny dostateczne na korzyść dobrych i bardzo dobrych. (Rw)

### ZAMP — MATURZYSTOM

Ref. Pracy Społecznej ZU. ZAMP przy KUL-u wysłał w teren 8-mio osobową grupę w celu obsłużenia zebrań maturzystów zawodowych szkół średnich. Zebrania te dotyczą sprawy rekrutacji na wyższe uczelnie.

(kpt)

### W WALCE Z ANALFABETYZMEM

ZU. ZAMP przy KUL podjął akcję wyszukiwania analfabetów w jednej z dzielnic Lublina. ZAMP-owcy będą opiekowali się zorganizowanymi w wyniku tej akcji kursami dla analfabetów. (jms)

### PORZĄDKOWANIE GROBÓW ŻOŁNIERZY RADZIECKICH

Z inicjatywy ZU. ZAMP i TPPR przy lubelskim Studium Przygotowawczym słuchacze Studium uporządkowali groby żołnierzy radzieckich, poległych na lubelszczyźnie w walce z faszystowskim najeźdźcą. Przy pracach porządkowych zatrudnionych było 200 osób. Praca słuchaczy studium jest wyrazem hołdu dla Tych, którzy polegli w bojach o Wyzwolenie Polski.

P. E.

### SŁUCHACZE USP UCZĄ JĘZYKA ROSYJSKIEGO

ZAMP-owcy ze Studium Przygotowawczego w Lublinie, zorganizowani w TPPR prowadzą w ramach pracy społecznej lekcje języka rosyjskiego przy zakładach pracy w Lublinie. Dzięki opiece organizacyjnej prezesa ZU. TPPR kol. Hetmana oraz przy pomocy technicznej wykładowcy języka rosyjskiego ob. Majowej, akcja ta przebiega sprawnie i należy się spodziewać, że przyniesie dobre rezultaty. (WR)

## Poznań

### ZAKOŃCZENIE WYKŁADÓW NA UN W GORZYNIE

Chłopi gospodarstwa rolnego Uniwersytetu Poznańskiego w Gorzyniu pow. Międzychód zorganizowali ostatnio wspólnie z ZAMP-em uroczyste zakończenie wykładów na miejscowym Uniwersytecie Niedzielnym.

ZO ZAMP w Poznaniu ufundował dla stałych słuchaczy Uniwersytetu cenne nagrody w postaci książek. Chłopi z Gorzynia wysłali pismo do Zarządu Okręgowego ZAMP w Poznaniu, dziękując ZAMP-owcom za ich pracę i prosząc o kontynuację wykładów w przyszłym roku akademickim.

Warto wspomnieć, że ZAMP-owcy uczelni poznańskich prowadzą na terenie województwa 28 uniwersytetów niedzielnych. (ar)

## Kraków

### STUDENCI PRZY BUDOWIE NOWEJ HUTY

W ramach czynu pierwszomajowego, studenci krakowskiej Akademii Handlowej i Akademii Medycznej wzięli udział w budowie Nowej Huty — gigantycznego zakładu przemysłowego, powstającego w pobliżu Krakowa. W przewidzianym dniu do wyjazdu zgłosiło się znacznie więcej studentów, niż było to planowane.

Wartość 5-godzinnej pracy blisko 500 akademików obliczana jest na ok. 250 tys. złotych. (w.g.)

### STUDENCKIE AUDYCJE RADIOWE

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się Polskiego Radia w Krakowie, na skutek starań Zarządu Okręgowego ZAMP, co piątek o godz. 22,15 nadawane są przez radiostację krakowską audycje studenckie. Tematy audycji obejmują aktualne problemy młodzieży akademickiej.

Specjalna audycja studencka „Wolna trybuna młodych" nadawana jest na falach krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia co czwarty piątek o godz. 22.15. W „Wolnej trybunie" studenci poruszają bolączki młodzieży akademickiej. (zk)

# Wyższe uczelnie na froncie walki o pokój

(Dokończenie ze str. 1-ej)

udział pracownicy służby zdrowia. Sala gorąco reagowała na każde wystąpienie, przyjmując niemilknącymi oklaskami wypowiedzi profesorów, studentów i pracowników szpitalnych.

—— Rzucamy hasło światowej solidarności lekarzy w walce o pokój — powiedział dziekan Kasprzak. — Nie ma na świecie uczciwego lekarza, który chciałby nowej wojny.

Najwybitniejszy polski ortopeda, światowej sławy uczony prof. dr Gruca stwierdził: „... nie wolno nam dopuścić do wojny. Nie chcemy, aby praca nasza polegała na leczeniu ran wojennych; pracę naszą zużytkujemy dla dobra ludzkości — dla pokoju".

Studenci w wypowiedziach swych podkreślili raz jeszcze, że najlepszym wkładem w dzieło umocnienia pokoju jest twórcza praca. Dlatego też wzmocnienie ofensywy na odcinku nauki — to obowiązek każdego studenta miłującego pokój i walczącego o pokój. Profesorowie AM zobowiązali się, jako bezpośredni wkład do akcji pokojowej — przetłumaczyć z języka rosyjskiego podręcznik anatomii. Zobowiązanie to przyjęto burzą oklasków.

Zebrani uchwalili rezolucję pokojową, potępiającą knowania podżegaczy wojennych i solidaryzującą się z uchwałami Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

### AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Ogólnouczelniana masówka pokojowa na AWF w Warszawie zgromadziła dużą ilość studentów, wykładowców i pracowników administracyjnych.

Dyskutanci wskazywali, że wychowanie fizyczne i sport — to dzieło pokoju. Szczególnie gorąco przyjęto wypowiedzi kol. Kocerki— akademickiego mistrza świata.

Słuchacze AWF zgłosili liczne przyrzeczenia, dotyczące wkładu do walki o pokój i podniesienia wyników pracy.

### PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH

„Sztuka w walce o pokój" — pod tym hasłem odbył się wiec studentów warszawskiej PWSSP. Szczególnie liczny udział w masówce wzięli studenci niezorganizowani, którzy narówni z ZAMP-owcami burzliwie manifestowali swą wolę pokoju. W dyskusji naświetlono zagadnienie imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych potępiając zakusy podżegaczy wojennych.

W przyjętej przez aklamację rezolucji, solidaryzującej się z uchwałami sztokholmskimi czytamy m. in.:

„... Artyści polscy stoją w szeregach obrońców pokoju, swą twórczą działalnością walczą o jego umocnienie. Nie ceni i nie rozumie roli i powołania artysty, ten, kto czynnie nie zwalcza imperialistycznego spisku przeciw pokojowi świata, kto nie walczy o pokój u boku własnego narodu, wraz z wszystkimi pokojowymi siłami świata, którym przewodzi Związek Radziecki.

Walcząc o pokój, spełniamy nasze podstawowe zadania wobec własnego narodu, wobec ludzkości i wobec sztuki. Wojna jest bowiem wrogiem i sztuki, naszego narodu i całej ludzkości..."

### PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA HIGIENY PSYCHICZNEJ

Masówkę studentów PWSHP zagaił rektor Michałowicz, po czym głos zabrała kol. Sztachlewska, która omówiła toczącą się w skali światowej walkę o pokój. Rezolucja pokojowa została przyjęta jednomyślnie.

Koło Naukowe Stud. PWSHP zobowiązało się, jako wkład w dzieło utrwalania pokoju, przetłumaczyć dwa rozdziały z Atlasu Anatomicznego Worobiewa: Międzymózgowie i Śródmózgowie.

### UNIWERSYTECKIE STUDIUM PRZYGOTOWAWCZE

Masówka pokojowa Słuchaczy Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego w Warszawie miała szczególnie bojowy charakter. Sala żywo reagowała na referat potępiający podżegaczy i obrazujący walkę o pokój narodów wszystkich krajów świata.

Słuchacze USP uchwalili rezolucję pokojową oraz przesłali listy do Światowego Komitetu Obrońców Pokoju i młodzieży studiującej w Paryżu.

### LUBLIN

W masowym zebraniu na UMCS wzięło udział 90 proc. słuchaczy. Profesorowie i studenci tej uczelni spontanicznie zadeklarowali swój aktywny udział w akcji zbierania podpisów. W czasie zebrania między innymi głos zabrał prof. dr Halban wykładowca na KUL-u i UMCS. Prof. Halban stwierdził, że obowiązkiem wszystkich ludzi wierzących jest aktywna walka o pokój. Kto o pokój nie walczy stawia się poza nawias społeczności chrześcijańskiej.

### KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI

W żywej i podniosłej atmosferze odbyło się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ogólnouczelniane zebranie, poświęcone sprawie apelu sztokholmskiego. Zebraniu przewodniczył prof. Wojtkowski — przewodniczący Uczelnianego Komitetu Obrońców Pokoju.

W dyskusji nad referatem kol. Nadachowskiej zebrani podkreślili konieczność pełnego włączenia się studentów KUL do akcji pokojowej i manifestowali swą wolę aktywnej walki o trwały pokój na świecie.

### POZNAŃ

Na kursowych zebraniach poszczególnych wydziałów uczelni poznańskich odbyły się masowe zebrania studenckie poświęcone sprawie walki o pokój. Na zebraniach tych studenci masowo (95 — 100 proc. obecnych) zgłaszali swój aktywny udział w zbieraniu podpisów pod apelem pokoju. Do akcji tej przyłączają się profesorowie i asystenci — partyjni i bezpartyjni.

### KRAKÓW

Masowe zebrania pokojowe odbyły się m. innymi na Uniwersytecie Jagiellońskim, Politechnice i Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych. Na tej ostatniej uczelni prawie 100 proc. studentów zadeklarowało swój udział w akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

### GDAŃSK

Na zradiofonizowanym dziedzińcu Politechniki Gdańskiej odbyło się masowe zebranie w obecności tysiąca osób. Zebrani uchwalili rezolucję wzywającą do składania podpisów pod apelem Sztokholmskim.

Studenci wydz. budowy okrętów Politechniki Gdańskiej zobowiązali się wykonać model rudowęglowca „Jedność robotnicza", który zostanie ofiarowany II Kongresowi MZS w Pradze.

### ŁÓDŹ

Na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi odbyło się przy udziale 350 uczestników masowe zebranie, na którym uchwalono rezolucję w sprawie zbierania podpisów pod apelem Sztokholmskim. Rektor oraz pracownicy naukowi uczelni podjęli rezolucję, protestującą przeciwko usunięciu prof. Joliot-Curie ze stanowiska komisarza dla spraw energii atomowej.

Na udekorowanym flagami różnych narodów dziedzińcu USP w Łodzi zebrało się 450 osób, w tym słuchacze, pracownicy naukowi i administracyjni USP. W żywej dyskusji na temat form walki o pokój między innymi głos zabrali: słuchacz USP — inwalida bez nogi, byli partyzanci. Jeden ze słuchaczy USP, którego rodzina została wymordowana w czasie okupacji zobowiązał się dla uczczenia pamięci swoich najbliższych zebrać jak największą ilość podpisów. Wszyscy zebrani zgłosili jednomyślnie swój udział w akcji zbierania podpisów.

Na II roku wydz. Elektrycznego Politechniki Łódzkiej wszyscy obecni na jednym z wykładów w liczbie 50 osób zapisali się na agitatorów pokoju. Na I roku tegoż wydziału, po zagajeniu masówki przez wykładowcę zapisało się na agitatorów pokoju 100 osób spośród 110 obecnych.

Na III roku wydz. Przetwórstwa Rolnego WSGW na ogólną liczbę 73 studentów wydziału, obecnych było na wykładzie, podczas którego przeprowadzono masówkę 60 osób, i ci wszyscy zgłosili się na agitatorów pokoju.

### KATOWICE

W masowym zebraniu w PWSSP wzięło udział 95 proc. słuchaczy tej uczelni. Zebrani uchwalili rezolucję wzywającą do zbierania podpisów pod apelem Sztokholmskim, oraz protest przeciwko usunięciu prof. Joliot-Curie. Zebrani na masówce zobowiązali się zorganizować wystawę plakatów o tematyce pokojowej i wezwali wszystkie uczelnie plastyczne w Polsce do pójścia w ich ślady. 40 proc. obecnych zgłosiło swój aktywny udział w akcji zbierania podpisów.

W masowym zebraniu na PWSAG wzięło udział 400 osób.

### CIESZYN

60,7 proc. studentów WSGW w Cieszynie zgłosiło swój aktywny udział w akcji zbierania podpisów.

### WARSZAWA

Wszyscy studenci Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej zgłosili się do zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

## Publiczność »gorszej kategorii«

W niektórych naszych teatrach bardzo źle się jeszcze dzieje. Kierownictwo ich zapomina nierzadko, że czasy „przedstawień dla kasy" bezpowrotnie się skończyły i że nie jest już dziś aktualny podział widzów na „publiczność płacącą normalnie" i „hołotę zniżkową".

Przedrukowujemy poniżej felieton, który ukazał się niedawno na łamach „Życia Lubelskiego". Abstrahując już od faktu, że zniżki studenckie na „widowiska kasowe" wydawane są w Teatrze Muzycznym dopiero w miesiąc lub dwa po premierze, kiedy „na bezrybiu i student ryba" — sposób, w jaki sprzedaje się na nie bilety, jest nie tylko biurokratyczny, ale wręcz upokarzający dla każdego studenta.

*STUDENCKI LOS*

*Piszę ten felieton dla poinformowania tych wszystkich, którzy dziwią się dlaczego kasa Teatru Muzycznego jednych widzów załatwia w ciągu paru sekund, a innych paru minut.*

*Ci inni, proszę zdziwionych, to studenci. Taki biedak bowiem musi swoją zniżkę odcierpieć przy okienku kasowym. Wpisują mu tam na bilecie prócz numeru krzesła i rzędu jeszcze imię i nazwisko. Poza tym nazwę uczelni. Poza tym numer legitymacji. A poza tym wszystkim, dane te wpisuje się jeszcze do osobnej księgi biletów zniżkowych.*

*Celem rozbudowania powyższych czynności proponuję jeszcze, by kasjerka wpisywała również: miejsce i datę urodzenia studenta, jego stan cywilny, imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki, numer przydziału mieszkaniowego, ilość zaplombowanych zębów, szczególne zainteresowania, szczepienia ospy i tyfusu (data, miejsce) miejsce zamieszkania: a) przed wojną, b) w czasie okupacji, c) obecnie, oraz skrócony rysopis (oczy, nos, usta, włosy, wzrost, płeć to chyba wystarczy!)*

*Tatuowania studentów celem odróżnienia ich od „normalnej" publiczności już nie proponuję.* *PLIPS.*

# DRAMAT W 2 AKTACH

## BEZ TYTUŁU

## *Z EPILOGIEM*

Osoby: 1) KONFERANSJER (zapowiadaczka), 2) REFERENT, 3) TENOR I, 4) TENOR II, 5) DEKLAMATOR I, 6) DEKLAMATOR II, 7) DEKLAMATOR III, 8) GRUPA STUDENTÓW ZAMP, 9) PUBLICZNOŚĆ, 10) EPILOGUS, 11) CZYTELNICY „PO PROSTU".

AKT 1

Rzecz dzieje się w świetlicy. Przy zastawionych rozmaitymi rodzajami napoi — stolikach siedzi licznie zebrana publiczność. Na scenie znajduje się pianino i inne instrumenty, które składają się ną t.zw. „orkiestrę jazzową".

PUBLICZNOŚĆ: (niecierpliwi się. Początek zapowiedziany został na godz. 19.00. Jest godz. 20.20).

ZAPOWIADACZKA: Proszę państwa, zaczynamy część artystyczną wieczorku — niestety od rzeczy mało ciekawych, mianowicie od referatu na temat 1 Maja. Proszę kolegę referenta o zabranie głosu.

REFERENT: (wchodzi na scenę w stanie t.zw. „lekko zawianym" i potyka się o krzesło).
Proszę państwa niestety muszę zaznaczyć, że referaty są balastem każdego programu i dlatego postaram się streścić do 15 minut. Właściwie będzie to pogadanka, a ściślej mówiąc — odczytam państwu szereg wycinków z przedwojennej prasy na temat obchodu 1 Maja.
(wyjmuje 5 wycinków, czyta je w ciągu 7 minut).
Proszę państwa skończyłem, a teraz zacznie się właściwa część artystyczna.

PUBLICZNOŚĆ: Brawo (głośne oklaski).

ZAPOWIADACZKA: Proszę państwa! Teraz wystąpi kolega i wygłosi wiersz pod tytułem „Wiec wariatów". Proszę posłuchać.

DEKLAMATOR I: (mówi wiersz „Wiec wariatów").

PUBLICZNOŚĆ: bis! brawo! He! He! He!

ZAPOWIADACZKA: Prawda, że wesoły wiersz? A jeżeli już jesteśmy przy wierszach — no to posłuchajmy jeszcze jednego. Będą to „Dwie gitary" Gałczyńskiego.

DEKLAMATOR II: (mówi wiersz „Dwie gitary").

PUBLICZNOŚĆ: (ziewa, słabe oklaski).

ZAPOWIADACZKA: Powiem państwu kawał o papudze (mówi kawał o papudze). A teraz na odmianę trochę śpiewu. Wystąpi znany tenor — kolega Rysio.

PUBLICZNOŚĆ: A aaaa!

TENOR I: Wykonam piosenkę ludową pt. „Wyleciała dusza z ciała" (śpiewa):
Wyleciała dusza z ciała. Siadła se na kamień
Psysed do nij Jamioł biały: Nie jedz duso trawy...
...I liciała. Toj liciała (dusza) aż jom kolka sperła.
Siadła sobie na kamieniu. Wziena i pomerłaaaaa!

PUBLICZNOŚĆ: (wyje i tupie) bis! biiiis! brawo!

ZAPOWIADACZKA: Powiem państwu kawał o trasie W—Z. Otóż pojechał jeden gość zwiedzać trasę W — Z i na schodach ruchomych splunął. Milicjant zażądał od niego 500 zł. mandatu. Gość zapłacił i wściekły pojechał do domu. Żona pyta się go po powrocie: — a czy też tam w tej Warszawie pomyślałeś choć raz o mnie? — Gość odpowiada: — pomyślałem i za to cholera zapłaciłem 500 zł. kary.

PUBLICZNOŚĆ: Ha! Ha! Ha! Hi! Hihi!

ZAPOWIADACZKA: posłuchajmy teraz dla odmiany wiersz Broniewskiego o 1 Maja.

DEKLAMATOR III: (mówi wiersz Broniewskiego).

PUBLICZNOŚĆ: (bardzo słabe oklaski).

ZAPOWIADACZKA: Na odmianę wiersz Minkiewicza p.t.: „Wazeliniarze".

TENOR I (nie śpiewa lecz mówi): Proszę państwa, ja tego wiersza dobrze nie umiem, więc w razie potrzeby zastąpi mnie sufler.
(mówi, zacina się, sufler pomaga).

PUBLICZNOŚĆ: Bis! brawo! Ha Ha Ha!

ZAPOWIADACZKA: A teraz gwóźdź programu! Nasz drugi słynny tenor wykona pieśń nieznanego kompozytora „O królu Menelausie i pięknej Helenie".

TENOR II: (wchodzi „zawiany" i zaczyna śpiewać na melodie „Nad modrą Wisłą" pod akompaniament akordeonu).

PUBLICZNOŚĆ: Heee! Huuuuuuu! Brawo!

TENOR II: (śpiewa w dalszym ciągu).

PUBLICZNOŚĆ: (wyje ze śmiechu).

TENOR II: (kończy).

PUBLICZNOŚĆ: Brawo! Biiiiis! (przez 5 minut).

ZAPOWIADACZKA: (opowiada kawał o Azorku).

PUBLICZNOŚĆ: Świetny kawał.

ZAPOWIADACZKA: Posłuchajmy jeszcze wiersza o Bon-Tonie.

TENOR II: (jeszcze mocniej „zawiany" mówi wiersz o Bon-Tonie).

PUBLICZNOŚĆ: (głośne aplauzy).

ZAPOWIADACZKA: Nasza część artystyczna dobiegła końca. Zaczynamy zabawę taneczną. Gra orkiestra „Czarnych kotów".

PUBLICZNOŚĆ: Hurrrra!

Koniec aktu 1-go.

AKT 2

Akcja toczy się w dalszym ciągu w świetlicy. Stoliki obficie zastawione flaszkami rozmaitego kalibru. W międzyczasie Tenor II „zawiał" się do reszty i życzliwi koledzy wynieśli go do instytucji na której drzwiach widnieje znak „00".

PUBLICZNOŚĆ: Hej Babariba — Boogie — Woogie — hej Babariba — Hoo! Samba! Samba! Samba!

GRUPA STUDENTÓW ZAMP: (siedzi w bocznej sali). Zaśpiewajmy jedną z rewolucyjnych pieśni.
(śpiewają: Avanti popolo — bandera rosa!)

PUBLICZNOŚĆ: Ho! Ho! Ho! Ale im się śpiewać zachciało!

GRUPA STUDENTÓW ZAMP: (Śpiewa dalej i nagle spada im na głowy pusta butelka po winie).

PUBLICZNOŚĆ: Ha! Ha! Hej Babariba. Ma rumba dziwną moc!!! Samba! Samba!

AKT 2-gi SKOŃCZONY

EPILOG.

EPILOGUS: Czy wiecie, że ten dramat to fakt autentyczny?

CZYT. „Po prostu" (chórem): Nie wiemy!

EPILOGUS: Dramat ten, to najprawdziwsza historia jednej z zabaw studenckich. Zabawa ta miała miejsce Anno Domini 1950 w miesiącu kwietniu w dniu 29.

CZYT. „PO PROSTU": O zgrozo!

EPILOGUS: Zabawę zorganizowało Koło Filologów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

CZYT. „PO PROSTU": Opowiadaj dalej — Epilogusie!

EPILOGUS: Na zabawę zaproszono Koło ZMP przy Toruńskiej Spółdzielni Spożywców. Wszystko to działo się w chwili, gdy w tysiącach zakładów pracy zaciągnięto „Warty pokoju" z okazji święta 1 Maja.

CZYT. „PO PROSTU": Powiedz nam Epilogusie — kto występował w tym dramacie?

EPILOGUS: Występowali studenci U. M. K. i przeważnie ZAMP-owcy. Wiersz Gałczyńskiego „Dwie gitary" oraz Broniewskiego „O 1 Maja" recytowały koleżanki niezorganizowane.

Konferansjerkę prowadziła koleżanka Orwidówna — czł. ZAMP.

Referentem był kol. Misz.
Tenorem I-szym kolega Hładko—ZAMP-owiec.

Tenorem II-gim kol. Wierzbowski ZAMP-owiec, asystent polonistyki.

CZYT. „PO PROSTU": Gdzie jest opieka ZAMP-u nad należytą treścią życia kulturalnego na uczelni. Gdzie troska o ideowo-polityczną stronę programu?

EPILOGUS: Niestety, toruńscy ZAMP-owcy nie zawsze dbają o należytą socjalistyczną treść i formę organizowanych imprez. Przykładem jest właśnie ten dramat. I co gorsze — treść programu znały koleżanki: Zatrybówna Alicja — członek Prezydium Zarz. Okr. ZAMP., Borzobohata Anna — członek ZO ZAMP, Macurówna Krystyna — członek KU ZSP i ZAMP-u oraz kol. Dorsz — ZAMP-owiec.

CZYT. „PO PROSTU": Należy ukarać winnych!

EPILOGUS: Częściowo już to uczyniono. Egzekutywa Partyjna Kom. Uniw. PZPR ostro skrytykowała program artystyczny. Członkowie egzekutywy postawili wniosek o udzielenie nagany przez Prezydium kol. kol. Zatrybównej, Borzobohatej i Macurównie.

CZYT. „PO PROSTU": Masz rację Epilogusie. Wypowiadamy na łamach naszego tygodnika studenckiego — walkę przeciwko kosmopolityzmowi, przeciwko płaszczeniu się przed burżuazyjnym zachodem. Walczyć będziemy z wszelkimi przejawami świadomej i nieświadomej prowokacji. Piętnować będziemy wszystkich tych, którzy zapominają o obowiązkach członka organizacji ZAMP-owej, o obowiązkach członka ZSP i obowiązkach studenta Polski Ludowej.

**Andrzej Jesionek**

## *dla kobiet*

*Istnieje w USA Konstytucja. Normalna burżuazyjna konstytucja. Mówi ona o znanych starych burżuazyjnych śpiewakach o rzekomej „wolności, równości, braterstwie". Taka sobie normalna burżuazyjna, papierkowo - demokratyczna konstytucja. Między innymi mówi ona również o równości kobiet.*

*Ale oprócz tej konstytucji istnieje w USA ustawodawstwo stanowe. Istnieje po to, aby zalegalizować choć część pogwałceń wyżej wymienionej konstytucji.*

*Szczególnie ciekawy w tym ustawodawstwie jest stosunek, czysto kapitalistyczny stosunek do kobiet. W Texasie na przykład, kilka lat temu wybrano na gubernatora stanu kobietę — mrs Fergenson. Mogła ona jednak przystąpić do wykonania swych obowiązków dopiero po przedstawieniu oświadczenia jej męża, że zgadza się na to.*

*W pięciu stanach kobiety mają prawo prowadzić samodzielną działalność zawodową tylko w tym wypadku, jeśli uda się przekonać sąd o konieczności tego.*

*W 32 stanach USA kobiety nie mają prawa być adwokatami.*

*Kobieta może być szoferem tylko pod warunkiem, że nie będzie kokieteryjnie nosiła kapelusza. Na przykład w Chicago „kobieta-szofer podlega aresztowaniu za noszenie przy kierownicy kapelusza na bakier".*

*Władze 6 stanów USA w inny sposób wyrażają swą troskę o płeć słabą. Po co ma słaba kobieta trudzić się, odbierając zarobione przez nią pieniądze. Ustawodawstwo w wymienionych stanach zabrania zamężnej kobiecie trudzić się tak okropnym zajęciem. Pieniądze ma prawo odbierać tylko jej mąż. A jeśli małżeństwo się rozwiedzie, to mąż zabiera sobie cały ich majątek razem z dziećmi.*

*Zresztą prawo opiekuje się matką i dzieckiem nie tylko w tych 6 stanach. Bo w innych 15 stanach pozwala się matce przy rozwodzie wziąć na wychowanie tylko dzieci nieślubne, przy czym należy udowodnić przed sądem, że są to dzieci nieślubne.*

*Troskliwe ustawodawstwo zajmuje się w USA nawet tak drobnymi sprawami jak zagadnienie... prania bielizny. W Kalifornii na przykład zabrania się gospodyni pod groźbą aresztu, gotować przy praniu szmaty, którymi się myje podłogi i wyciera kurz.*

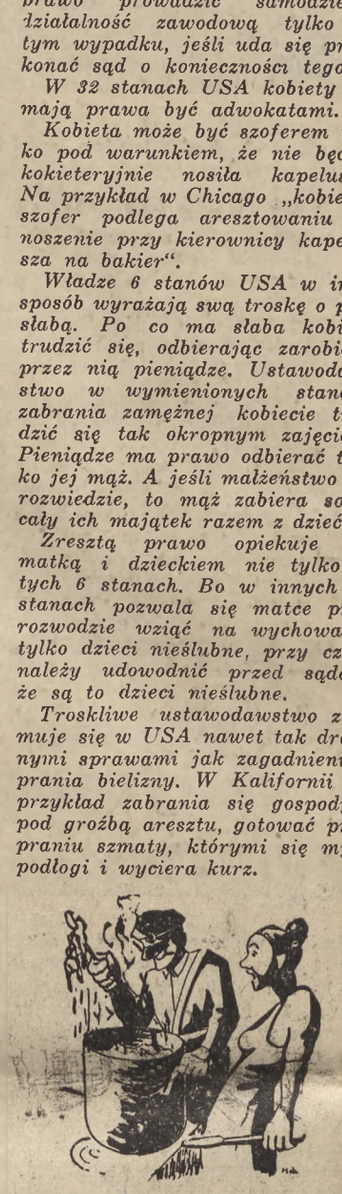

*Najlepszym dowodem prawdziwej wolności kobiet w USA jest to, że w 47 stanach kobieta ma prawo sama sobie wybierać kapelusz. Jedynie tylko w jednym stanie ustawodawstwo miejscowe wymaga, by odbyło się to przy akceptacji małżonka.*

*A jak się dba w USA o moralność? W jednym stanie nie wolno rozwieszać do suszenia damskiej bielizny w widocznych miejscach. Albo w niektórych sta-*

*nach kobiecie nie wolno sobie czyścić butów u pucybutów.*

*Tak wielka troska o moralność w kraju, w którym nawet według danych oficjalnych codziennie notuje się przeciętnie 36 morderstw i 255 wypadków gwałtu, jest naprawdę wzruszająca. Do łez wzrusza nas ustawodawstwo tych stanów, gdzie mąż może bić swą żonę kijem nie grubszym, niż to przewiduje specjalna ustawa. Jeśli odważy się uderzyć ją kijem, średnica którego przekroczy ustaloną normę chociażby o 1 milimetr, to będzie karany.*

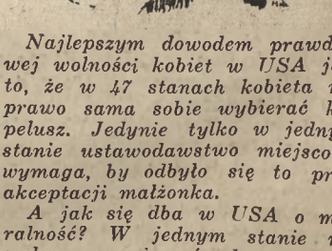

*Nic dziwnego, że rządy USA, posiadając tak humanitarne i demokratyczne ustawodawstwo w stosunku do kobiet, chlubią się swą statuą Wolności, przedstawiającą kobietę.*

*Proponujemy ustawić jeszcze jedną statuę „Wolności" przedstawiającą Murzyna.*

*(J. N.)*

# *Rozmawiamy z czytelnikami*

### *Brak skryptów na ANP*

Już niejednokrotnie w bieżącym roku poruszana była na łamach naszego studenckiego pisma paląca kwestia skryptów. Szczególnie mocno postawiona była sprawa skryptów na odbywających się ostatnio w całym kraju — o czym donosiło „Po prostu" — naradach produkcyjnych uczelni. Profesorowie i wykładowcy pod naciskiem ZAMP-owców i studentów niezorganizowanych zobowiązywali się, lub przynajmniej przyrzekali, opracować w terminie cały szereg pozycji skryptowych.

Chciałbym się zająć szczególnie kwestią braku skryptów na Warszawskiej Akademii Nauk Politycznych.

Niektórzy wykładowcy, w trosce o dostarczenie studentom odpowiednich materiałów do nauki, wydali skrypty, lub konspekty swoich wykładów. Niestety większość wykładowców — nie zrobiła tego. Co gorsze, wykładowcy ci nie podali nawet źródłowej literatury. Wykładowca mgr Licki do wykładu „Polityka Płac" jako źródło nauki podał — własne (studentów) notatki z wykładów. Profesor Weryha, mimo, iż ustalił terminy egzaminów na miesiąc czerwiec, wyda skrypt ze statystyki matematycznej dopiero w lipcu.

Jasnym jest i wykładowcy dobrze o tym wiedzą, że przynajmniej 80 proc. studentów starszych lat ANP pracuje zarobkowo, że w związku z tym nie mogą oni uczęszczać systematycznie na wykłady, że nie mają kompletnych notatek i wreszcie, że notatki te nie zawsze wystarczają.

Na IV roku Wydz. Społ.-Polit., na kilkanaście wykładanych przedmiotów, wydano zaledwie dwa skrypty. Sytuacja jest tym bardziej paradoksalna, że ANP posiada własny Zakład Wydawniczy, tym bardziej, że mówi się wciąż o terminowym ukończeniu studiów i wyższym poziomie nauczania.

Wiem, że nasi wykładowcy i profesorowie pracują zarobkowo i zawodowo także poza Akademią, że mają mało czasu. Ale sytuacja ta wyglądała dwa lata temu prawdopodobnie tak samo. Mimo to skrypty były.

Wiosenna sesja egzaminacyjna rozpoczyna się na ANP za dwa tygodnie. Będę niewątpliwie wyrazicielem wszystkich studentów starszych lat ANP, jeśli stwierdzę, że profesorowie i wykładowcy powinni przynajmniej z niektórych przedmiotów opracować choćby konspekty wykładów i podać odpowiednią lekturę — przede wszystkim w języku polskim. Myślę, że problem jest częściowo do rozwiązania.

Na skrypty z pozostałych przedmiotów trzeba będzie poczekać i zdawać egzaminy w jesiennej sesji.

Nie pójdziemy przecież do egzaminów nieprzygotowani!

J. S.
(imię i nazwisko znane redakcji)

Zgadzamy się z uwagami kol. J. S. Sądzimy, że profesorowie, władze uczelni i Zakład Wydawnictw ANP — mimo, że jest już późno — podejmą kroki w celu dostarczenia studentom potrzebnych do egzaminów materiałów. (red.)

### *Odpowiedzi redakcji*

**KOL. ISKIERKO JERZY — Artykułu Waszego na temat „Zadań studentów..." nie wykorzystamy — wobec drukowania na ten sam temat innego artykułu. Napiszcie nam o realizacji na Waszym terenie tych zadań, o których piszecie. — Waszej „Narady Produkcyjnej" nie zamieścimy, gdyż nie zawiera ona konkretnego materiału. Przykład: „Dyskutanci poruszyli również sprawę niewłaściwego stosunku niektórych asystentów do młodzieży, źle przemyślany plan zajęć i tp. „bolączki". Na czym polega ten niewłaściwy stosunek i którzy asystenci go wykazują, dlaczego plan zajęć jest zły i jakie sposoby jego naprawy ustaliła narada, jakie bolączki poruszono?**

**W przyszłych swoich korespondencjach pamiętajcie zawsze o podawaniu konkretnych danych.**

**KOL. HAES — SZCZECIN — Wasza korespondencja o zobowiązaniach pierwszomajowych nadeszła za późno, numer 1-szo majowy zamknęliśmy 19 IV. (wykorzystujemy, ze względu na szczególną ważność, zobowiązania egzaminacyjne). Prosimy Was bardzo o nadesłanie nam informacji (w dowolnej formie) o wykonaniu, względnie stopniowej realizacji — powziętych zobowiązań (czołówki techniczne, projekty i kosztorysy dla ZOR, pomoc maturzystom, czyn grona profesorskiego). Czekamy na materiały.**

**KOL. U. BL. — KATOWICE — Niestety, nie możemy wykorzystać Waszego interesująco napisanego materiału na temat czynu pierwszomajowego, gdyż jest on dla nas spóźniony. Prosimy Was bardzo, Kolego, o dalszą współpracę. Napiszcie o realizacji zobowiązań egzaminacyjnych (względnie o przygotowaniach do ich realizacji).**

**KOL. MICHAŁ DOMAGAŁA — SZCZECIN: W związku z upaństwowieniem WSE powstało — jak nas informują — szereg komplikacji natury technicznej, na skutek których stypendia były wypłacane nieregularnie. Między innymi nastąpiła zmiana konta bankowego Waszej uczelni. Od maja br. stypendia dla studentów WSE powinny być wypłacane regularnie, tak jak na innych uczelniach, w terminie od 8 — 12 każdego miesiąca. ZAMP powinien dopilnować, aby kwestura przestrzegała tych terminów.**

**KOL. RW — LUBLIN: Materiał częściowo wykorzystaliśmy, prosimy o syntetyczny artykulik na temat przygotowań do egzaminów na USP.**

**KOL. BOŻ. — LUBLIN: Dziękujemy Wam za przesłany reportaż, którego jednak nie wykorzystamy. W piśmie naszym ukazał się już szereg podobnych materiałów, brak nam natomiast ciągle jeszcze artykułów (reportaży itp.) na temat realizacji współpracy ZAMP z ZMP, ciągłej opieki ZAMP nad Kołami ZMP, krytycznej oceny tej współpracy. Prosimy o dalszą współpracę.**

**KOL. OCZKOWICZ — CIESZYN: Przyślijcie materiał z wynikami egzaminów ew. kolokwiów na kursie. Przy tej okazji napiszcie krótko o przebiegu nauczania i zainteresowaniach uczniów. Czy w przyszłym roku akademickim również zorganizujecie taki kurs?**

**KOL. KOL. WJ — LUBLIN, KOSIŃSKI — KATOWICE, KK — LUBLIN: materiałów z przebiegu uroczystości 1-szomajowych nie wykorzystaliśmy, były one już zdeaktualizowane.**

**KOL. ZIĘTEK — SZCZECIN: Notatka mało atrakcyjna. Współpraca młodzieży akademickiej z ZMP prowadzona jest na bardzo wielu terenach. Prosimy o współpracę.**

**KOL. TELESFOR SADOWSKI — KATOWICE: Dziękujmy za artykuł na temat postępów w nauce, którego nie mogliśmy zamieścić z braku miejsca. Prosimy Was o materiały na temat przygotowań na PWSAG do sesji egzaminacyjnej. Łączymy pozdrowienia.**

**KOL. M. ZAJĄC — GLIWICE: Z nadesłanego materiału nie skorzystamy. Przyślijcie materiał z konkretnej akcji TPPR — np. popularyzacji osiągnięć Związku Radzieckiego.**

**KOL. KASPRZAK ZYGMUNT — WSGW—CIESZYN: Dziękujemy za przysłane zdjęcia, 2—3 z nich wykorzystamy, szkoda, że zdjęcia Wasze tak mało mówią o uczelni (np. domki w oddali za gęstą zasłoną drzew). Przyślijcie nam zdjęcia bardziej typowe dla WSGW — np. zdjęcia wnętrza zakładów. Wydz. Mleczarskiego, studentów przy zajęciach, profesorów, asystentów w zakładach itp.**

**Kol. KUWOJ Wr. — Z pewnością wiersze Wasze nie są „grafomania furiosa" jak piszecie, ale też — obowiązkiem naszym jest szczerość — nie widzimy w nich zalążków siły poetyckiej. W wierszach „Na dobranoc", „Szczęścia odrobina" — uderza wielki bałagan wtłoczonych w nie fragmentów rzeczywistości.**

**Są to strzępy miejskiego krajobrazu lirycznego, skonwencjonalizowanego przez poezję dwudziestolecia. Te drobne migawkowe obrazki miasta („przetaczały się pociągi", „szumiały tramwaje", „ludzkie kroki i szum opon"...) pojawiają się w wierszu, jako dokumenty jednej, niepowtarzalnej chwili osobistego wzruszenia. Ale jaką rację legitymują się one dla czytelnika?**

**„Ofensywa styczniowa 1945" — podobnie jak jeden z omawianych Waszych wierszy — ujęta została w formę ogólnikowej symboliki, zacierającej jej głęboką, historyczną treść.**

**Prosimy o dalszy kontakt z nami.**

**Kol. ANDRZEJ ZBOROŃ. POZNAŃ.**

**Artykuł Wasz o Międzynarodowych Targach Poznańskich otrzymaliśmy. Niestety nie możemy go wydrukować, ponieważ jest zbyt ogólnikowy. Stwierdzenie wielkiego znaczenia politycznego i gospodarczego MTP musi być udowodnione konkretnymi przykładami. Należało omówić, chociażby najważniejsze eksponaty, wystawione na obecnych MTP. Prosimy o dalszą współpracę.**

**KOL. ŻARNOWSKI ADAM — KRAKÓW.**

**Organizacji kursu korespondentów na razie nie przewidujemy. Czekamy na korespondencję z Waszej uczelni.**

**KOL. T. Wasz apel o wznowienie „WPROWADZENIA DO SOCJOLOGII" Cuvilliera jest nieuzasadniony. „Po Prostu" walczy istotnie o podręczniki i skrypty dla studentów, ale nie o JAKIEKOLWIEK podręczniki. Książka Cuvilliera pisana jest z pozycji idealitycznych.**

**Klasycy marksizmu — oto jest źródło prawdziwych wiadomości o życiu społecznym, z którego powinni korzystać studenci — przyszli działacze społeczni Tłumaczenia polskich dzieł klasyków marksizmu są wydawane przez „Książkę i Wiedzę".**

### Sprostowanie

**W numerze 15(101) „Po prostu" na skutek winy drukarni popełniono błąd w art. list do redakcji (str. 6) pt. „Przeciwko metafizycznemu poglądowi na sprawę geografii gospodarczej".**

**Poczynając od 26 wiersza, na drugiej szpalcie tego artykułu, powinno być... „o tzw. „prawie" zmniejszającej się wydajności gleby, nie wiedząc że „prawo" to w ZSRR dawno obaliła praktyka, że w ZSRR wykryto wprost przeciwnie, „prawo zwiększającej się wydajności gleby..."**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej i Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Adres Redakcji: Warszawa, Dworkowa 3, tel. 451-80 i 412-53. Reklamacje kierować na adres administracji Warszawa, Wiejska 12 Prenumerata miesięczna 35 zł, kwartalna 100 zł, półroczna 200 zł. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" — Oddz. w Warszawie, Pl. 3 Krzyży 16, na konto PKO Nr 8003. Drukowane w Zakładach Graficznych „Czytelnik", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Redaguje zespół.
B-106389